Nr 285. Kraków, Środa 14 Grudnia 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 złr. w. a.	8 złr. w. a.	4 złr. w. a.	1 złr. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 .	10 .	5 .	1 . 70.
W Państwie Niemieckiem	24 .	12 .	6 .	2 . —
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 .	14 .	7 .	2 . 35.

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plebna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.* — *Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.*

Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscowej: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowej: Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fr. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopcsan i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 3. — Handel St. Kurzańskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ektora, ul. Karmelicka, 18. Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We Lwowie Ludwik Plebn, ul. Karola Ludwika 11. — W Tarnowie Józef Pisz. — W Przemyślu Hossello. — W Jarosławiu Krzyżanowski. — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane po 30 centów od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 15 ct. od wiersza. — Głosy publiczne po 50 ct. od wiersza. — Załączniki do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytości uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Kraków, 13 grudnia.

Już to jeżeli kiedy, to w tym roku, gdy parlament 'zażywał' więcej wypoczynku, niż tego pragnął, powinno się było znaleźć czasu dosyć na obrady Sejmów krajowych. Jak cała gospodarka państwa, tak i sesye ciał ustawodawczych układają się w Austryi bez wszelkiego programu. Hasło „z dziś na jutro" przebija także z terminarza parlamentu i Sejmów krajowych. Na początku ostatniego miesiąca dopiero przypomina sobie rząd, że należałoby zwołać Sejmy, bo budżety krajowe na rok przyszły nie są uchwalone. Więc ... mo dla uratowania powagi Sejmów, a właściwie dla pokrycia własnej nieopatrzności i niedołęstwa w układaniu terminów, zwołuje rząd Sejmy krajowe po Świętach Bożego Narodzenia, na kilka dni tylko, aby je później, na wiosnę, zwołać powtórnie. Te kilkudniowe obrady Sejmu kosztują np. u nas, w Galicyi, 10.000 złr. Jestto cena ratowania powagi i kompetencyi Sejmu, narzucona nam przez rząd i przez nas, z naszych własnych płacona funduszów.

Tę gryzwnę za nieporadność czy też nieudolność rządu w zwoływaniu Sejmów zapłacić mamy tego roku nie po raz pierwszy; ale po raz pierwszy, z niepraktykowaną dotąd gwałtownością, rzuciły się dwa stańczykowskie organa na Wydział krajowy za to, że zażądał zwołania Sejmu, celem uchwalenia prowizoryum budżetowego. W szczerość motywów tego ataku mamy wszelkie prawo nie wierzyć. Nie o względy oszczędności rozchodzi się tutaj *Czasowi* i *Przeglądowi*, skoro ze szpalt obu tych *par nobile fratrum* przebija źle ukrywana zawiść przeciw „liberalnym" rzekomo prądom, wiejącym z Wydziału krajowego. Zresztą czynić Wydziałowi krajowemu zarzut z tego, że, stając w obronie atrybucyj Sejmu, żąda jego zwołania, gdy rok się kończy, jest rzeczą wprost śmieszną. Przecież ten Wydział od tego jest, aby bronił praw autonomii wobec rządu, aby upomniał się o zwołanie Sejmu, gdy tego we właściwym nie uczyniono terminie. Tutaj zarzut skierowany powinien być przeciw komu innemu: przeciwko rządowi, który nie zwołał Sejmu w terminie odpowiednim, chociaż w tym roku czasu było aż nadto wiele w skutek obrad parlamentu. Od czegóż istnieje Koło polskie w Wiedniu? Czyż nie powinno było upomnieć się, aby Sejmu krajowego nie pozbawiano prawa uchwalania budżetu?

Ale tutaj coś innego jest w grze. Gdzieś ktoś nie dostał najwidoczniej jakiejś posadki w Wydziale krajowym, a dostał ją kandydat niemiły stańczykom; gdzieś jakaś skrajna opinia polityczna nie znalazła u większości Wydziału aprobaty, i stąd cała burza. Przecież ślepy domaca się tego z ... artykułu *Przeglądu*. „Poseł Edward Jędrzejowicz, członek Wydziału krajowego, złożył mandat i wydziałowy i poselski. Smutna ta wieść przygnębiająca wywołała wrażenie we wszystkich poważnych kołach naszego kraju. P. Edward Jędrzejowicz jest bowiem nietylko jednym z najwytrawniejszych mężów stanu w naszem społeczeństwie (sic!), ale nadto w Wydziale krajowym reprezentował kierunek konserwatywny i był nieraz skutecznym hamulcem, który powstrzymywał tę instytucyę od zbyt ... drogę radykalnych eksperymentów (!). Podanie się do dymisyi p. Jędrzejowicza musimy za tem większą klęskę uważać dla sprawy publicznej, że jesteśmy głęboko przekonani, iż zawarta w niej delikatna wskazówka, aby cofnęli się ze złej drogi ci, którzy popychają Wydział krajowy ku stronie radykalnej, nie zrobi na nich żadnego wrażenia. Z tego powodu tracimy w Wydziale i w Sejmie jednę z najwytrawniejszych sił konserwatywnych(!), a radykalne prądy jak pchały tak pchać dalej będą, bogdaj nawet czy nie ostrzej teraz, naszą autonomiczną magistraturę ku eksperymentom, szkodzącym krajowi w wysokim stopniu".

Wynika z tego, że Wydział krajowy uważa się za twierdzę polityki „konserwatywnej" (czytaj: stańczykowskiej), że nie zasługa i praca, lecz przynależność do kliki możnowładczej daje patent na członków Wydziału krajowego. Więc kosztem całego kraju utrzymywać się ma instytucya polityczna, której barwa w jawnej sprzeczności pozostaje z przekonaniami politycznemi całego kraju!

Moi panowie — mamy prawo na to powiedzieć, — jeżeli chcecie „robić politykę", czyńcie to za własne pieniądze; ale od Wydziału krajowego my przedewszystkiem wymagamy, aby dbał o ekonomiczne i kulturne potrzeby kraju i działał w kierunku uchwał sejmowych. Polakiem, lub Rusinem, obywatelem kraju, referentem spraw jego, czuć się powinien członek Wydziału krajowego, ale nie konserwatystą. Swój konserwatyzm może sobie zachować, gdy znajdzie się poza swojem biurem.

Najwidoczniej Wydział krajowy nie dogadza skrajnym, stańczykowskim tendencyom, kiedy *Czas* uważa sprawę zwołania przezeń Sejmu po świętach, za hasło do wezwania wszystkich konserwatystów pod broń, bo „radykalne" żywioły łączą się i walą taranem w „sprawę publiczną". „Autonomiści" czują się zagrożeni zwołaniem Sejmu, i to wtedy, gdy los ten okropny trafia wszystkie Sejmy w całej Austryi. Czyż to nie zabawne?

Z Litwy.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

Wilno, 28 listopada.

(Język rosyjski w kościele. — Deportacya ks. Łozińskiego. — Odsłonięcie pomnika Murawiewa. — Polacy i duchowieństwo. — Aresztowania w Rydze).

Dyrektor departamentu obcych wyznań zaproponował nowo mianowanym proboszczom tych parafij, które przez długi czas były opróżnione, żeby się zobowiązali pismem do używania rosyjskiego języka w kościele. Co z tego będzie i jak się to skończy, — przyszłość okaże.

We wtorek 29 listopada, o godzinie 1 w dzień, w towarzystwie rewirowego, wywieźli z Petersburga księdza Zygmunta Łozińskiego, profesora seminaryum (siostrzeńca ks. Czeczo... proboszcza ... kościele św. Stanisława w Petersburgu) na trzy lata do klasztoru w Agłonie w witebskiej gubernii, z pozbawieniem na przyszłość prawa mieszkania w Petersburgu lub Moskwie. Sprawa ta wszczęła się z powodu brata ks. Łozińskiego, ucznia szkoły handlowej, który nie chciał przyklęknąć w cerkwi, gdy inni poklękali. Ksiądz Łoziński żadnych lekcyj w tym zakładzie naukowym nie udzielał. Dyrektor szkoły domagał się od księdza, aby brata swego, po takim jego czynie, ze szkoły zabrał; na co ksiądz Łoziński odpowiedział, że nie widzi żadnej ku temu przyczyny, a jeśli p. dyrektor uważa to za konieczne, niech sam ucznia wydali. Poczem dyrektor departamentu obcych wyznań, Mosołow, wezwawszy do siebie ks. Łozińskiego, oznajmił mu, że jeżeli do poniedziałku sprawy z dyrektorem szkoły handlowej pokojowo nie załatwi, zostanie wysłanym — co się też ziściło zaraz we wtorek. Położenie i stanowisko naszego duchowieństwa coraz okropniejsze.

Poświęcenie pomnika Murawiewa w Wilnie odbyło się bez demonstracyi; uczniów nie zmuszano do brania udziału w uroczystości, więc nie poszli; inteligencya z mieszkań nie wychodziła wcale, tłumy tylko żydów i starowierców znajdowały się na ulicach. Natomiast wielka liczba pobożnych, zgromadziwszy się przed Ostrą Bramą podczas uroczystego nabożeństwa, jako w dniu Opieki Matki Boskiej, głośno odmówiła litanię za dusze zmarłych i „Anioł Pański" za poległych w 63-cim roku, oraz za powieszonych i rozstrzelanych z rozkazu Murawiewa. Był to jedyny objaw protestu przeciw nieludzkiemu barbarzyństwu uragania niedoli i łzom rozpaczy narodu całego. — Ale ten cichy protest przeszedł niepostrzeżenie. Miasto całe miało pozory stanu oblężenia, tak wiele było sprowadzonego żołdactwa, policyi i żandarmeryi.

Na kilka dni przed owym dniem był odczyt w gimnazyum o zasługach Murawiewa, oznajmiono jednak przedtem uczniom, że jeśli który z nich nie ma chęci słuchania odczytu, ma prawo wyjść z sali. Wszyscy tedy Polacy powychodzili. Nazajutrz na lekcyi zapytano uczniów, dlaczego wyszli; jeden z nich odpowiedział: „Murawiew powiesił mojego dziadka". Po tej odpowiedzi innych już nie badano.

Biedny ks. biskup wileński, dla względów kościelnych musiał, na żądanie podobno Mosołowa, dyrektora departamentu obcych wyznań, być na obiedzie, wydawanym dnia tego dla ministrów. — Biskup kowieński Pallulon, chociaż także zaproszony, a raczej wezwany na ten obiad, wymówił się słabością i nie przybył, korzystając z dalszej odległości, czego nie mógł uczynić biskup wileński, będąc na miejscu, i z obowiązku unikania wszystkiego, co zemstę sprowadziłby mogło na kościół i wiarę katolicką, coraz zażarciej znowu prześladowaną.

W Rydze aresztowano przed dwoma tygodniami kilku studentów politechniki, Polaków i 150-ciu robotników katolików, za socyalistyczną agitacyę. Smutna rzecz, zaiste, że młodzież polska w czasach, gdy waży się kwestya dalszej egzystencyi narodu, wprzęga się w rydwan międzynarodowej, socyalnej demokracyi. Jeśli kiedy, to teraz, samobójstwem jest pracować na obcy rachunek.

Sprawy krajowe.

Lwów, 12 grudnia.

(Krajowa komisya dla spraw przemysłowych.)

W niedzielę 11 bm. odbyło się posiedzenie krajowej komisyi dla spraw przemysłowych, pod przewodnictwem marszałka krajowego St. hr. Badeniego. Obecni byli członkowie komisyi: Baczewski, Ciuchciński, Franke, Kossut, Merunowicz, Michalski, Nawratil, Pawlewski, hr. Potulicki, Romanowicz, Rotter, Schayer, Sołtyński, Szuchiewicz, Wczelak, dr. Weigel, dr. Wereszczyński, dr. Zgórski i Żardecki. Sekretarz: J. Starkel.

Sprawozdanie z czynności sekcyi stałej za czas od ostatniego posiedzenia komisyi pełnej, przyjęto do wiadomości. Dr. Zgórski referuje imieniem sekcyi podania o pożyczki z funduszu przemysłowego. Uchwalono: dla spółki stolarskiej w Kalwaryi 5.000 złr. na 10 lat — i dla jednej fabryki ślusarskiej 20.000 złr. P. Franke referuje sprawę zakładania szkół rękodzielniczych, poruszoną w ostatnim Sejmie wnioskiem p. Soleskiego. Sekcya doradza przystąpić do zakładania takich szkół, ale postępować oględnie, ażeby zaraz w początkach nie doznać zawodu. Jak wszędzie, tak i u nas, nie w stolicach kraju, ale w średnio wielkich miastach należy zaczynać. Na pomieszczenie pierwszej szkoły takiej najlepiej się kwalifikuje Przemyśl. Koszta oblicza sekcya na 14 do 15 tysięcy rocznie. Szkoły te powinny być na etacie państwa, zasilane przez czynniki miejscowe. Uchwalono przedstawić Sejmowi wniosek o rezolucyę, wzywającą rząd do założenia jednej takiej szkoły i upoważniono sekcyę stałą do przeprowadzenia rokowań z gminą m. Przemyśla, aby rządowi można złożyć deklaracyę co do udziału w kosztach. Na wniosek tegoż samego referenta upoważniono sekcyę do przeprowadzenia rokowań z fundacyą Skarbka o ukrajowienia szkoły rzemiosł, istniejącej w Zakładzie sierót w Drohowyżu.

Sekretarz Starkel referuje sprawę wędrownej nauki koszykarstwa. Uchwalono zaprowadzić tę naukę na wzór już wprowadzonej w życie wędrownej nauki tkactwa i zamianować nauczycielem Jana Kwaśniewskiego.

Na skutek referatu insp. Nawratila, uchwalono wysłać wędrownego nauczyciela tkactwa na naukę do Załoziec, gdzie domagają się założenia szkoły tkackiej, która jednak nie ma tam warunków bytu. Dalej uchwalono założyć w Bobowie pow. grybowskiego szkołę koronkarską, i przeznaczyć 300 złr. na założenie, a około 800 złr. rocznie na utrzymanie.

Sekretarz Starkel referuje sprawę nauki kamieniarstwa w Skolem. Uchwalono: zgodzić się na założenie przez p. Schmidta szkoły uzupełniającej przemysłowej z uwzględnieniem w nauce rysunków fachowych potrzeb kamieniarstwa — i udzielić szkole tej zasiłku 200 złr. rocznie z zastrzeżeniem kontroli komisyi. Sekretarz Starkel przedkłada wydany przez komisyę podręcznik farbiarstwa wełny St. Anczyca i zawiadamia, że dalsze podręczniki, a mianowicie dla tkactwa H. Gruszeckiego i dla kaflarstwa A. Klimaszewskiego są w opracowaniu. Upoważniono sekcyę do wydatnego subwencyonowania wydawnictwa wzorów zakopańskich, znakomicie opracowanych przez dyr. Kovacsa. Uchwalono zasiłki na zakupno narzędzi dla 9 abituryentów szkoły zakopańskiej i na zakupno maszynki Jacquarda dla jednego abituryenta szkoły tkackiej w Łańcucie.

Przyjęto sprawozdanie z całorocznych czynności komisyi, które przez Wydział krajowy przedłożone będzie Sejmowi.

Wreszcie p. Franke porusza sprawę wystawy paryskiej. Sekcya stała powziąwszy ostatniemi dniami wiadomość, że miejsce dla wystawy galicyjskiej — choć w skromnych rozmiarach — jest zapewnione, wnosi, ażeby komisya uznała konieczną potrzebę wysłania okazów i uzyskania na ten cel dotacyi, tak z funduszu krajowego, jak i ze skarbu państwa. Uchwalono — upoważniając zarazem sekcyę, aby udała się do Wydziału krajowego o pokrycie koniecznych wstępnych wydatków z oszczędzeń rubryki przemysłowej budżetu krajowego. Na tem zamknięto posiedzenie o godzinie 2 popołudniu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 grudnia.

Na Węgrzech zanosić się poczyna istotnie na zamach stanu. Opozycya, zrazu nie zdająca sobie sprawy z tego, dokąd dąży, czego chce, obecnie wytknięty ma cel i zmierza do obalenia rządu, który naruszyć chce konstytucyę i rządzić zapomocą ustaw wyjątkowych, zebranych w tak zwany *lex Tisza.* Dotąd nie było pewnem, czy zamiary rządu i partyi liberalnej odniosą zwycięstwo. Mniemano, że korona nie zgodzi się na projekty swego rządu na Węgrzech, sądzono, że Banffy ustąpi, a po nim zajmie miejsce gabinet męża, który należał wprawdzie do niedawna do stronnictwa liberalnego, atoli na nadużycia konstytucyjne *(lex Tisza)* zgodzić się nie chciał. Krótko mówiąc, jako następcę Banffy'ego wymieniano ogólnie byłego prezydenta Izby Szilagyi'ego. Od niedzieli stosunki się zmieniły — postępowanie i projekty rządu zyskały aprobatę korony, a chociaż cesarz otwarcie nie mówił — przynajmniej o tem nie wiemy — o wniosku Tiszy i konieczności wprowadzenia go obecnie w życie, mimo to udzielił Banffy'emu zupełnego pełnomocnictwa do czynienia, co tylko uzna za stosowne. „Wytrwaj pan, a ja przy panu wytrwam", te słowa cesarskie, wyrzeczone do Banffy'ego, zdają się potwierdzać, że na Węgrzech zanosi się obecnie na zamach stanu, przygotowany przez rząd i stronnictwo liberalne.

A opozycya? Ona i nadal sądzi, że uda się jej rząd obecny obalić i stanąć w drodze zakusom absolutyzmu. W tym też duchu złączone stronnictwa opozycyi, wydały onegdaj manifest do ludów, zredagowany po dłuższych, gorących rozprawach. Manifest ten omawia niebezpieczeństwa, jakie grożą ojczyźnie ze strony rządu, który rozporządza większością, bynajmniej z woli ludu nie wybraną. Rząd bowiem swoich własnych stawiał kandydatów i w bardzo wielu miejscach wyborami sam kierował. Ta niekonstytucyjna większość obalić chce konstytucyę i wprowadzić prowizoryum budżetowe w drodze nielegalnej. Naród nie może zrzec się dobra, za które tak walczył, a posłowie niezawiśli sądzą, że spełnią swój obowiązek, skoro przeciw większości i rządowi wystąpią.

Mandat p. Dziembowskiego.

Z Poznania donoszą, iż dr. Zygmunt Dziembowski zatrzymuje nadal mandat do parlamentu niemieckiego. — Czytelnicy nasi przypominają sobie szczegóły zatargu pleszewsko-jarocińskiego, skutkiem którego poseł Dziembowski złożył swój mandat, ponieważ nowo wybrani delegaci powiatów pleszewskiego i jarocińskiego zaprotestowali przeciwko jego wyborowi, a to z powodu, że poprzednicy ich na stanowisku delegatów tych powiatów, na walnem zgromadzeniu komitetu prowincyonalnego i delegatów, głosowali, wbrew woli wyborców, za kandydaturą p. Dziembowskiego. Za to przy ponownym wyborze delegatów zostali zabalotowani. Otóż p. Dziembowski złożył swój mandat, pomimo że większość delegatów zatwierdziła była jego kandydaturę.

Poseł Dziembowski złożył mandat w ręce komitetu wyborczego na powiat wrzesiński, trzeci powiat do jego okręgu należący. Otóż obecnie komitet wrzesiński wystosował do p. Dziembowskiego pismo z prośbą, aby cofnął złożenie mandatu, gdyż kandydatura jego była zupełnie legalnie ustanowioną.

Poseł Dziembowski zastosował się do życzenia komitetu wrzesińskiego, co obwieścił w następującem piśmie, adresowanem do ks. prałata Kuleszy, jako prezesa komitetu:

„W odpowiedzi na łaskawy list otwarty donoszę uniżenie, iż postanowiłem nadal piastować powierzony mandat poselski. Oświadczyłem swego czasu, iż mandat ten złożę, skoroby walne zgromadzenie delegatów Księstwa uznało, iż ustanowienie mej kandydatury poselskiej było nielegalnem. W myśl tego oświadczenia, oraz na podstawie protestu powiatu pleszewskiego, sprawa ta była przedmiotem obrad ostatniego zebra-

---

Artur Gruszecki.

SZARAŃCZA.

Powieść współczesna.

10 (Ciąg dalszy.)

IV.

Pani Marya, stosownie do rady męża, ubrawszy się w jasną, wiosenną suknię, wyszła z Adalbertem na spacer do parku miejskiego; wybrała drogę dłuższą, ale spokojniejszą od ruchu miejskiego i postanowiła wstąpić na modlitwę do kościoła Trójcy św.

Piękny kościół gotycki, budowany z cegły, o trzech nawach, był w chwili jej wejścia prawie pusty, tylko przy bocznym ołtarzu Matki Boskiej kilka kobiet wiejskich, kilka służących, widocznych po obok stojących koszykach, szeptało z przejęciem modlitwy.

Obok, w kaplicy Pana Jezusa, spowiadał ksiądz i od czasu do czasu cichy szept ginął bez echa w obszernym kościele.

Pani Marya z Adalbertem przeszła przez główną nawę, czyściutką i pustą, obok ławek ponumerowanych, obok obrazów Kalwaryi z podpisami niemieckiemi i skierowała się ku ołtarzowi Matki Boskiej.

Mimo że z kościoła wiał jakiś chłód, urzędnicza systematyczność, zimna i nieprzystępna powaga, modlitwa jej była gorąca, szczera, pełna ufności i uczucia. Z wiarą i zachwytem patrzała w łagodne oczy Matki Boskiej, piastującej Syna Boskiego na ręku. Pełna obaw i niepokojów o przyszłość, tem gorliwiej, ochotniej i bezwzględniej oddawała się opiece Matki Boskiej, do której od dzieciństwa miała szczególne nabożeństwo.

Matka Boska z Dzieciątkiem była dla niej od czasu, gdy sama miała syna, bliższą, bardziej umiłowaną, bardziej odczuta w radościach i trwogach macierzyńskich. Modlitwa nietylko ją pokrzepiła, ale zrobiła ją lepszą, silniejszą, spokojniejszą, bardziej współczującą i wrażliwszą na objawy uczucia.

Wychodząc z kościoła, dała ślepej żebraczce jałmużnę, będąc głęboko przekonaną, że Matka Boska, jeśli tylko zechce, wróci jej stokrotnie. A pieniądze były bardzo potrzebne, gdyż z pensyi musiano spłacać miesięcznie dług dawniejszy z czasów wesela i jej choroby, a drożyzna życia nie pozwalała, mimo wielkiej oszczędności, odłożyć coś na czarną godzinę.

Lecz w tej chwili nie myślała o kłopotach pieniężnych; jasne słońce majowe rozpromieniło jej umysł; rozkwitłe bzy i kasztany, woń kwiatów wiosennych, upajały ją, rozweselały, i z uśmiechem na świeżej twarzyczce szła do parku, prowadząc za rękę synka.

W drodze spotkała lekarza Dauma, który z nadzwyczajną uprzejmością towarzyszył jej w dalszej przechadzce.

— Panie doktorze, ma pan jakie wiadomości z miasta? — spytała po chwili.

— Dzień jest tak piękny, słońce świeci tak jasno, wokoło kwiaty i życie; czyż warto zajmować się drobnostkami? — odrzekł rozmarzony.

— Dla pana są to drobnostki, ale dla męża i dla mnie, to kwestya bytu. Powiedz mi pan, proszę; nie cierpię niepewności.

— Życzenie pani jest dla mnie rozkazem — odparł banalnym frazesem, z uśmiechem słodkawym. — Więc wczoraj klub szachistów uchwalił rezolucyę, potępiającą artykuł. Napróżno ja i kilku moich przyjaciół sprzeciwialiśmy się: przegłosowano nas. Dziś będę w Towarzystwie lekarzy i w radzie miejskiej; zrobię wszystko, aby agitacyę powstrzymać.

— Dziękuję panu! — szepnęła zasmucona.

— Pani Maryo — mówił lekarz przekonywująco. — Czy cała sprawa warta smutku pani? Rozważmy tylko, co może nastąpić w najgorszym razie? Dajmy na to, mąż pani straci miejsce, to przecież, jako człowiek zdolny, zawsze znajdzie posadę.... Nietylko mnie, ale i innych dziwi to, że pan Krempa nie założy własnego pisma.

Spojrzała na niego zdziwiona i cicho odpowiedziała:

— Na nowe pismo potrzeba funduszów....

— Ach, to najmniejsza rzecz — zawołał lekarz z żywością — mam coś własnego kapitału, trochę można pożyczyć z banku, trochę dadzą fabryki, którym zależy na reklamie i pismo stanie.... Mam znajomych fabrykantów, u dwóch jestem stałym lekarzem; coś uradzimy, nie damy zginąć takiemu człowiekowi.

— Ach, jaki pan dobry! — westchnęła mimowoli z rozczuleniem.

Weszli do parku. Delikatne niemal przeźroczyste cienie, przerywane smugami światła, kładły się na czystych, żwirowanych ścieżkach; złotawo-zielone liście wabiły oko grą światła; szeregi hyacyntów, narcyzów, pełnych fiołków i stokrotek oddychały wonnym zapachem. W krzewach i wśród gałęzi drzew kryły się rozśpiewane ptaki. Cały park oddychał nowem życiem, niezwykłą wonią, harmonijną pieśnią ptactwa i szmerem owadów. Zdala od gwaru miasta, łoskotu i dymu rozlicznych fabryk, ten skrawek ziemi zdawał się żyć spokojem bez nudy, szczęściem bez rozczarowania, smutkiem bez goryczy.

Minęli banalny swą sztuczną grozą biust Bismarcka i weszli na otwarty placyk, okolony drzewami, z klombem rozkwitłych kwiatów w środku. Liście drzew, przeświecając promieniami słońca, bawiły oko rozmaitością natężenia barwy zielonej.

Od złotawo-zielonych listeczków brzozy, trochę ciemniejszych lipy, połyskliwych, jakby lakierowanych, wierzby, pobladłych ze strachu drżącej osiki, do niebiesko-zielonych igieł świerka; stanowiły one harmonijną całość, dzięki umiejętnej ręce ogrodnika.

Oboje milczeli. On, pałającym wzrokiem patrzał na leciutki jej kapelusz, ozdobiony fiołkami, na lekko zaróżowioną twarz, na smukłą jej kibić i chód elastyczny; ona, odczuwając bezwiednie piękność parku w pogodnym dniu majowym, czuła się spokojną, prawie szczęśliwą, dzięki ufności w przyjaźń i pomoc lekarza.

Usiedli na ławce, w cieniu niemal przeźroczystym, pozwoliwszy uszczęśliwionemu Adalbertowi bawić się z dziećmi na pobliskiej łączce.

Po kilku frazesach o piękności pogody i parku, rzekła pani Marya do lekarza:

— Byłam dzisiaj w kościele i po modlitwie prawie byłam pewną, że spotka mnie coś przyjemnego.

— Czy sprawdziło się przeczucie? — spytał lekarz z uśmiechem zadowolenia.

— Tak jest; to tak miło znaleźć człowieka-przyjaciela, gdy wokoło są niechętni.

— Wątpię, czy pani ma wogóle niechętnych, a co do męża pani, sam musi przypisać sobie winę. Kto słyszał kiedykolwiek o podobnym artykule w *Ostmark*? Ale postaram się usilnie, o zatarcie całej sprawy.

— Dziękuję panu — szepnęła i zaczęła kreślić na piasku zygzaki swą parasolką.

Lekarz nie odwracał oczu od pani Maryi, siedzącej profilem; patrzał z przyjemnością zmysłową na jej figurę, ruchy, twarz; poczuł falę krwi gorącej w swych żyłach i postanowił rozegrać partyę. Dziś miał za sobą wdzięczność pani Maryi, jej obawę o przyszłość i wiązał ich projekt nowego pisma.

Po krótkiej chwili milczenia zaczął:

— Wiosna sprawia istne cuda, nietylko z kwiatami, ale i z ludźmi; nawet mnie, który patrzę na tyle cierpień i chorób po szpitalach, natchnęła dziś poezyą.

— Nie broń się jej pan — odpowiedziała z uśmiechem — poezya w życiu, to chwila szczęścia.

— Moja poezya należy do tego rodzaju, który prowadzi do pesymizmu i rozpaczy.

(C. d. n.).

nia delegatów, które objawiło zdanie, iż postępowanie reprezentantów powiatu pleszewskiego i jarocińskiego nie odpowiadało przepisom regulaminu wyborczego. Ponieważ nie zapadła decyzya co do kwestyi kardynalnej, czy ustanowienie mej kandydatury nastąpiło legalnie, oddałem decyzyę w tej kwestyi odnośnym komitetom, które jednakże sprawy tej na wspólnem *ad hoc* zwołanem zebraniu nie rozstrzygnęły. Otrzymawszy tak zaszczytne dla mnie pismo Szanownego Komitetu, poprosiłem zebranych w Berlinie kolegów o wydanie sądu w tej mierze i otrzymałem odpowiedź, iż kandydatura moja zostałaby proklamowaną i w tym przypadku, gdyby delegaci powiatów jarocińskiego i pleszewskiego przeciwnie głosowali, gdyż i wtedy musiałem uzyskać potrzebną większość absolutną głosów ówczesnych delegatów.

„Zatrzymując więc nadal mandat poselski, dziękuję Szanownemu Komitetowi za łaskawe wyrazy uznania, na które nie zasłużyłem, będą one dla mnie bodźcem do dalszej pracy dla naszej sprawy i mam nadzieję, iż z czasem pozyskam zaufanie mych przeciwników politycznych."

Z Petersburga.

Petersburski *Kraj* donosi, iż powstał projekt, który ma być zatwierdzony w drodze prawodawczej, a który ogranicza w dalszym ciągu prawa osób nieprawosławnych do władania ziemią na Litwie. Według projektu, osoby „wyznań obcych", które w drodze spadku czy zapisu testamentowego otrzymały na własność ziemię na Litwie, obowiązane być mają sprzedać ją w ciągu lat trzech.

To samo czasopismo donosi, że ministerstwo spraw wewnętrznych zażądało od generał-gubernatorów i gubernatorów Litwy i Rusi opinii, czy i o ile możliwem byłoby przystąpić już teraz do zniesienia serwitutów.

Minister oświaty Bogolepow zwiedza obecnie ryski okręg naukowy, co w prowincyach bałtyckich budzi zaniepokojenie, gdyż tego rodzaju wizyty ministeryalne poprzedzają zwykle jakieś nowe środki rusyfikatorskie. *Nowoje Wremia* pisze, iż wizyta ministra utrwali w kraju położenie „szkoły rosyjskiej, dającej świetne rezultaty pośród ludności łotyskiej i estońskiej" i oznajmia, że na okręg ryzki mają być rozszerzone przepisy, istniejące w okręgach warszawskim i wileńskim, a „skierowane przeciwko tajemnemu nauczaniu, bez pozwolenia i nadzoru rządowego". My wiemy, co znaczą te przepisy.

Z Paryża.

Wczoraj rozpowszechniła się w Paryżu pogłoska, jakoby Dreyfus miał przybyć do Paryża na dworzec Montparnasse. Powód do takiego mniemania dały zapewne rozległe zarządzenia policyjne, dokonane na tym dworcu, oraz odezwa Deroulède'a, wzywającego swych zwolenników, aby jaknajliczniej stawili się na *Place de Rennes*, w pobliżu tego dworca.

Otóż następnie wyjaśniło się, że Liga patryotyczna postanowiła wczoraj, t. j. w dniu, w którym miał się odbyć proces Picquarta, urządzić wielką manifestacyę na cześć armii i generała Zurlindena, aby mu wynagrodzić porażkę, poniesioną wobec trybunału kasacyjnego. Z tego też powodu policya, uprzedzając rozruchy, zarządziła środki ostrożności.

O przybyciu Dreyfusa natur[illegible] nie było mowy, wiadomo bowiem, że [illegible] e przed dwoma dniami wysłano Dreyfus[illegible] Czarcia Wyspę akta, odnoszące się do rewizyi jego procesu.

Manifestacya Ligi patryotycznej i antisemitów odbyła się istotnie przed więzieniem Cherche-Midi i przed pałacem gubernatora Paryża. Manifestanci, pod wodzą Millevoye i Ramela, wznosili okrzyki na cześć armii i generała Zurlindena. Następnie rozproszyli się bez żadnego zajścia.

Wdowa po pułkowniku Henrym wystosowała podanie do Izby adwokackiej z prośbą o wyznaczenie jej adwokata, jako biednej wdowie i sierocie, aby bronił pamięć jej męża przed oszczerczemi zarzutami. Pani Henry chce wnieść skargę przeciw Reinachowi o oszczerstwo, ponieważ Reinach nazwał jej zmarłego męża zdrajcą.

KRONIKA.

Kraków, 13 grudnia

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 15 b. m.

Wybory delegatów na walne zebranie Tow. ubezpieczeń z miasta Krakowa (sześciu) odbywać się będą jutro w środę w sali obrad Rady miejskiej od 9 rano do 12 w południe i od 3 po południu do 6 wieczorem.

Uprawnionymi do głosowania są członkowie Tow., którzy zabezpieczyli się w dziale ogniowym na kwotę nie niższą od 20.000 złr., lub w dziale życiowym na kwotę 5000 złr.

Kupcy i przemysłowcy krakowscy pragną, aby wśród sześciu delegatów znalazł się chociaż jeden ich reprezentant.

Zrzeczenie się kandydatury. Otrzymujemy pismo następujące z prośbą o zamieszczenie:

P. T. Panów wyborców z miasta Krakowa mam zaszczyt zawiadomić, że cofnąłem moją kandydaturę na delegata z miasta Krakowa do walnego zgromadzenia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. *Dr. Wilhelm Binder.*

Do kasy zarządu głównego Towarzystwa „Szkoły ludowej" wpłynęły w miesiącu listopadzie następujące datki:

Na ogólne cele Towarzystwa: Zarząd gminny m. Nowy Targ 10 złr., prof. Rostafiński 60 ct., Fr. Głowacki 5 złr., dr. Pick ze Szczakowy 5 złr., p. Brzeziński Karol 1 złr., uczniowie szkoły przemysłowej resztu z wieńca dla ś. p. Czajkowskiego 1 złr. 40 ct., Koło akademickie lwowskie 50 złr., Koło pań w Snoby 15 zlr. 50 ct., Koło w Samborze 50 złr.

Na fundusz budowy szkół im. Mickiewicza: p. Wincenty Łobos, radca sądowy w Nowym Targu, zebrane od pp. Franciszka Łubieńskiego, Franciszka Pauera i Władysława Rippera 12 złr., dr. Batko 50 ct., Koło w Borysławiu 5 złr.

Na szkołę polską w Biały: Koło w Borysławiu 5 złr., *Gazeta Narodowa* we Lwowie 2 złr. 15 ct., Wydział Rady pow. w Chrzanowie 10 złr., magistrat m. Sokala 5 złr., dr. Bogdanik zebrane u dr. Miodońskiego 9 złr., Wydział Rady pow. w Rohatynie 5 złr., Wydział Rady pow. w Tarnobrzegu 5 złr., p. dyr. Rotter z Biały od p. inż. Goldmana 2 złr. i od księgarza Kubaczka 3 złr., magistrat m. Żółkwi 5 złr., magistrat m. Stryja 50 złr., magistrat m. Myślenic 10 złr.

Wiadomości osobiste. Namiestnik hr. Piniński przejechał dziś rano pospiesznym pociągiem przez Kraków z powrotem do Lwowa.

Z uniwersytetu. P. Herman Syrop, rodem z Nowego Targu w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Do zarządu krakowskiego Koła pań Towarzystwa „Szkoły ludowej" wpłynęło: od p. J. Marcinowskiej 3 złr., z puszki dyrektora M. Dąbrowskiego w gazowni miejskiej 13 złr., z puszki L. Owczarkiewicz 2 złr. 80 ct.

Wykłady naukowe. W dniu 15 b. m. we czwartek o godzinie 7 wieczór odbędzie się w sali szkoły przemysłowej (Gołębia 20) odczyt p. Augustyna Wróblewskiego „O żywieniu się mlekiem".

W sobotę dnia 17 b. m. w tejże sali i o tej samej godzinie mówić będzie dr. Zdzisław Krygowski o „Metafizyce przestrzeni". Wykład dr. F. Konecznego, jak zawsze, w piątek.

Treść telegramu, przesłanego na uroczystość Mickiewiczowską w dniu 9 b. m.: „Czytelnia kobiet Kraków. Pamięć Mickiewicza niech będzie łącznikiem między Wami i nami, ażebyście mogli w imię Jego wieść tysiące ludu śląskiego do poznania Ojczyzny.

Zespólmy siły, a żadna moc nas nie złamie! Wy, przezacne Polki, przyjmijcie wyrazy hołdu i podzięki!" *Zarząd „Jedności" w Cieszynie.*

Zmarli. Teodor Krokiewicz, emer. ck. starszy inżynier, zmarł w Krakowie w 74 roku życia.

Z Tow. przyjaciół sztuk pięknych. Siedm obrazów Saszy Schneidera jest od dziś wystawionych w Sukiennicach, a mianowicie: „Nierówna broń", „Św. Jan Chrzciciel", „Spełniło się", „Zgryzota", „Książę potępionych", „Samowładca", „Głowa księcia wschodniego".

Oprócz tego nadeszły na wystawę: Axentowicza „Portret damy", „Portret mężczyzny", Brylla „Portret mężczyzny", Fabiańskiego „Portret damy", Gramatyki „Nad rzeką", Kaźmierowskiego „Studyum mnicha", Krzesza „Portret damy", Malinowskiej 5 krajobrazów i dwa portrety, Matejki S. cztery krajobrazy, Schaeffera „Przyszły artysta", Stasiaka „Przejście przez Łosoainę", „Henryk Kłótnik" Tobiasa „Staruszka", „W pracowni", Wankiego „[illegible]", [illegible]kowskiego „Światełka".

Komitet urządzający raut dnia 2[illegible] listopada br. w sali saskiej zawiadamia, iż dochód z tegoż wynosił brutto 380 złr. 67 ct.

P. Bronisława Wolska, utalentowana artystka sceny naszej, obchodzi w bieżącym miesiącu czterdziestopięcioletni jubileusz działalności scenicznej. Z tego powodu dyrekcya miała zamiar dać artystce benefisowe przedstawienie. Artystka prosiła jednak, aby je odłożono do roku przyszłego, albowiem obecnie z powodu śmierci swej siostry ś. p. Aleksandry Rakiewiczowej w ciężkiej pogrążona jest boleści, a tej nie mogłyby ukoić gorące nawet owacye.

Przy poświęceniu sztandaru Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej matką chrzestną była p. Wilhelmowa Fenzowa, a nie p. Fischerowa, jak donieśliśmy. Również p. Fr. Lenert nie zastępował posła Weigla, który nie mógł na uroczystość przybyć, lecz sam w własnem imieniu jako chrzestny ojciec wbił jeden z gwoździ.

Ogień. Wczoraj o godz. 4 po południu zawezwano telefonicznie straż pożarną do urzędu pocztowego na dworcu kolejowym, gdzie w jednej z ubikacyi zaczęły się ukazywać kłęby dymu i uczuwać swąd. Przybyły natychmiast II pluton straży ogniowej z naczelnikiem p. Eminowiczem, a w ślad za nim i I pluton, zabrał się energicznie do wyszukania źródła przez ten czas powstałego ognia i stwierdził, że palą się ściany od parteru przez sufit aż do pierwszego piętra. Wyrąbano też natychmiast deski ścian, a zagasiwszy ogień, powrócono po godzinnym ratunku do koszar.

Henryk Siemiradzki zdecydował się namalować dla nowego teatru lwowskiego kurtynę za kwotę 15.000 złr.

Wydział krajowy projektuje przedłożyć Sejmowi wniosek o podwyższenie krajowego funduszu pożyczkowego dla Kółek rolniczych z kwoty dotychczasowej, wynoszącej 25.000 złr. na 40.000 złr.

Dyrekcya poczt ogłasza: Z powodu zbliżających się świąt Bożego Narodzenia jest ruch pocztowy znacznie większy, aniżeli w innym czasie. Wobec tego jest pożądanem tak w interesie samej publiczności, jak i zakładu pocztowego, ażeby przesyłki pocztowe bez opóźnienia dotyczącym adresatom mogły być dostawione. By temu zadość uczynić zaleca się, ażeby przy posyłkach, zawierających ryby lub inne przedmioty, wydzielające ze siebie wilgoć lub tłuszcz, oprócz zwykłego, należycie przymocowanego lub na samej posyłce napisanego adresu z dokładnem podaniem zawartości zawierały taki sam adres osobno umieszczony wewnątrz posyłki, lub na osobnej tekturce, którą do dotyczącej posyłki trwale przymocować należy.

Niemniej pożądanem jest, ażeby przy posyłkach do większych miast, jak np. do Lwowa, Krakowa, Wiednia, Pragi, Budapesztu itp., w których opłaca się podatek akcyzowy, zawartość posyłek, składająca się z cieczy lub przedmiotów podlegających temu podatkowi, tak na samej posyłce, jak i na liście przesyłkowym podaną była w litrach, względnie w kilogramach, ażeby tym sposobem ułatwić wymierzenie opłaty akcyzowej, bez otwierania dotyczących posyłek.

Precz z niemieckiemi szmatami! W poważnych handlach i przyzwoitych kawiarniach w Krakowie, wyrzucono całkiem obydne pismo wiedeńskie *Kikeriki*. Miarę oburzenia przepełniła rycina tego piśmidła p. t. *Kościuszko-Schmarozer-Polonaise*. Tylko wymiataniem z mieszkań takich śmieci dziennikarskich można poskromić zuchwalstwo i niegodziwość niemieckich pismaków.

Bochnia, 13 grudnia. (Koresp. *N. Reformy*). (Stosunki ekonomiczne). Wielu uważa Bochnię za przedmieście Krakowa. W twierdzeniu tem nie mylą się o tyle, że większość mieszkańców Bochni potrzeby takie, jak umeblowanie, obuwie, odzież wszelkiego rodzaju itp. zaspakaja przez zakupno ich w Krakowie. Stąd to pochodzi, iż trudnem jest by w Bochni utrzymał się sklep, mogący zaopatrzyć w wszelkie potrzeby mieszkańców, trudno żądać, aby osiadł tu na stałe porządny rzemieślnik, bo brak zbytu da mu się zaraz odczuć, a kupiec i rzemieślnik przenoszą się tam, gdzie znośniejsze są warunki ekonomiczne. Kupcy i rzemieślnicy bocheńscy przechodzą obecnie ciężkie czasy. Dowodem tego kilka cicho przeprowadzonych upadłości, o których wiedzą tylko upadli i wierzyciele ich, którzy zamiast odebrania pełnych swych należytości, musieli się zgodzić na niestosunkowy ich procent. Kilku kupców w tym roku Bochnię opuściło, pozostali ledwo dyszą. Śruba podatkowa walczy o lepsze w wywołaniu tego przesilenia, a z wiosną pownoszone rekursa do dziś nie załatwiono. Na rok 1898 wymierzały podatek komisye szacunkowe i choć ten jest już nieco sprawiedliwszym, to trudno było komisyom naprawić w jednym roku to złe, które latami wzrastało całkiem swobodnie. Do bieżącego roku, jak gdzieindziej, tak i u nas, był wszechwładnym panem wymiaru podatku tak zwany „latający radca" p. Zajączkowski. Ten nieobeznany z miejscowemi stosunkami, jedynie od zielonego stolika nakazywał inspektorom podatkowym podnosić podatek wymienionym przez siebie osobom. Inspektorzy podatkowi, chcćby nie mieli żadnego motywu, bo w razie przeciwnym byliby to sami uczynili, musieli zrobić to, co przełożony każe i stąd powstały krzyczące niesprawiedliwości.

W czasie budowy drugiego toru kolejowego przyszedł do Bochni na stały pobyt jeden batalion strzelców. Kilku inżynierów od budowy drugiego toru kolei i kilku żonatych oficerów potrzebowało mieszkań. Ponieważ w Bochni wolno stojących mieszkań nie było, a panowie ci potrzebowali mieszkań tylko na czas krótki, przeto płacili czynsz taki, jakiego zażądali właściciele realności. Równocześnie gmina Bochnia czyniła usilne starania o uzyskanie dla miasta sądu obwodowego. W nadziei, że sąd obwodowy zostanie otwartym w najbliższej przyszłości, podskoczyła stosownie do wygórowanego czynszu i cena realności. Ten nieproporcyonalny czynsz najmu i cena realności do dziś się utrzymują, mimo, że wiele mieszkań stoi dziś próżno i że wobec wprowadzenia w życie nowej procedury, a więc możliwej przy tej sposobności organizacyi, niema dziś nadziei, by otwarto tu sąd obwodowy, zwłaszcza, że i ostatnie oświadczenie sądu apelacyjnego krakowskiego nie stwierdza naglącej potrzeby otwarcia sądu obwodowego w Bochni.

Te anormalne stosunki są przykre zarówno dla kupców, rzemieślników i właścicieli realności i nie ma nadziei, by wkrótce zmieniły się na lepsze.

Zmiana własności. Część dóbr Wiśnicza, niegdyś własność hr. Zamoyskich ostatniemi czasy p. Maurycego Straszewskiego, Kopaliny i Olchawa w pow. bocheńskim, nabyte zostały przez pp. Tytusów Meysnerów z Wieruszyc za cenę 2[illegible].000 złr. kontraktem sporządzonym u notaryusza p. Wiktora Brzeskiego w Krakowie. Przez kupno to [illegible] ochronę lasy, które gwałtownie zaczynały znikać w pow. bocheńskim.

Nazwisko „Wolff" stało się tak dalece jednoznaczne z czemś obelżywem, że właściciele jego zaczynają się go dobrowolnie pozbywać. Dobry początek zrobił chłopak sklepowy w handlu Musiałowicza we Lwowie, szwabik z kolonii niemieckiej pod Szczercem. Nie mogąc dać sobie rady z szykanami, jakie go spotykały codziennie ze strony kolegów z powodu nazwiska, poprosił p. Musiałowicza, ażeby mu pomógł zmienić je na „Wilczyński".

Wybuch nafty w Humniskach. Piszą stamtąd: Donosiliśmy przed półtora rokiem o wielkim wybuchu ropy w szybie Nr. I towarzystwa austro belgijskiego, na gruntach dworskich w Humniskach położonego. Nadziei szyb ten nie zawiódł, bo dotąd same magazyny bez pompy wyrzucają z niego po kilkadziesiąt beczek dziennie. Na tym samym terenie nastąpił świeżo w szybie Nr. II tak silny wybuch nafty, że w jednej chwili zapełnił przygotowane ogromne rezerwoary, a kilkaset beczek uciekło rowami, gdzie ją na prędce robionemi ślузami chwytano. Robotnik, pracujący w górze wieży wiertniczej, uratował swe życie, spuszczając się szybko przymocowaną z zewnątrz wieży liną ratunkową.

Oczy przedsiębiorczego świata zwrócone są obecnie na okolicę Brzozowa, która, zdaje się, wkrótce stanie się jednem z centrów naftowych i znów grozi odebraniem palmy pierwszeństwa wschodniej Galicyi, a w szczególności Schodnicy. Sławna Bóbrka i Wietrzno ustąpiły niegdyś miejsca Słobodzie Rungurskiej, tę pobił Potok, któremu pozazdrościła Schodnica — lecz i jej sławę zaczyna powoli przyćmiewać okolica brzozowska, której humniskie szyby, wśród gwałtownego huku gazów, jakby w konwulsyach, wyrzucają z ziemi całe masy ropy tak, że droga do stacyi kolejowej w Rymanowie wprost zastawiona łańcuchem setek fur, odwożących ropę. Przed niezpełna 3 laty, nieznana, na uboczu położona okolica, zmieniła się do niepoznania, a fachowi przepowiadają temu ustroniu najświetniejszą przyszłość.

Druga serya 70 oskarżonych o rozruchy w Starym Sączu stanęła wczoraj przed trybunałem sądowym w Nowym Sączu. Oskarżeni są to przeważnie mężczyźni i kobiety z pobliskich Starego Sącza wsi, a mianowicie: Gabonia, Gostwicy, Juraszowej, Mostków, Myślca, Naszacowic, Podmajerza, Przysietnicy, Popowic, Podrzecza, Stadeł, Woli Kroguleckiej i t. d. O rozruchy te i zaburzenia oskarżonych było przeszło 300 włościan. Dlatego też podzieleni zostali na trzy partye. Pierwsza z nich, jak już donieśliśmy, osądzoną została. Druga zaś, na czele której stoją Józef Waligóra, Józef Czajka i Michał Gomółka, stanęła wczoraj przed sądem. Wszyscy oni odpowiadają za zniszczenie i splondrowanie w dniu 25 czerwca b. r. przeszło trzydziestu sklepów żydowskich i za zrządzenie tym sposobem szkody około 80.000 złr. Do rozprawy powołono 91 świadków.

Z powodu bojkotu fabrykantów bialskich, skierowanego przeciwko robotnikom, posyłającym dzieci do szkoły polskiej, wysłał, jak się dowiadujemy, p. dr. Binder, jako poseł miasta Biały do Sejmu, do burmistrza tego miasta list z zapytaniem, czy prawdą jest, jakoby niemieccy obywatele Biały uchwalili bojkot tego rodzaju? Gdyby tak było istotnie, to poseł Binder uważałby dla siebie za rzecz wskazaną złożyć mandat poselski z miasta Biały. Dotąd nie otrzymał dr. Binder odpowiedzi na swoje zapytanie.

Wieczór Mickiewiczowski w Wiedniu. Dnia 9 b. m. odbył się staraniem akademickiego Stowarzyszenia „Ognisko" uroczysty wieczór ku czci Mickiewicza. Estrada sali Stowarzyszenia inżynierów i architektów przybraną była zielenią, między którą bielał biust wieszcza. Na wieczorze obecnym był minister Jędrzejowicz, zaś z posłów polskich przybyli: Wł. Gniewosz, ks. Fischer, prof. dr. Milewski, dr. Lewicki, prof. dr. Roszkowski, Olpiński, Popowski, Rapaport, Straszkiewicz, Stapiński i dr. Winkowski. Publiczności zebrało się nie wiele, co bardzo przykre wywarło wrażenie; natomiast licznie przybyła młodzież, reprezentanci Stowarzyszeń słowiańskich, a Czytelnia polska akademii górniczej w Leoben wysłała pięciu delegatów w mundurach z prezesem Buzekiem na czele.

Słowo wstępne wypowiedział prezes „Ogniska" p. Hirsch. W części artystycznej na szczególną uwagę zasługiwał śpiew panny Teresy Kasznicównej, znanej śpiewaczki operowej. Arya „Il m'aime" z komicznej opery „La Clochette de l'Eremit" była znakomicie wystudyowaną, jako też mazurek Chopina „Kochaj mnie", a burzę oklasków wywołał krakowiak Noskowskiego. Zmuszono śpiewaczkę do nadprogramowych dodatków. Kwartety Wandy i Marcelego Tybergów były zbyt długie. Chór Stowarzyszenia słowiańskich śpiewaków odśpiewał z werbą dwie pieśni Galla, a p. Danielski popisywał się w solowej aryi z „Halki". Z powodu spóźnionej pory musiały odpaść inne punkty programu. Na zakończenie przemówił poseł dr. Milewski. W podniosłych słowach tłómaczył miłość Ojczyzny na przykładach poezyi nieśmiertelnego Adama.

Komers, który odbył się po koncercie, zgromadził wiele młodzieży. Oprócz jej reprezentantów na zebraniu przemawiali posłowie ludowi Stapiński i dr. Winkowski, Nowicki z Warszawy, Skołyszewski i inni, jak również delegaci Stowarzyszeń bułgarskich i czeskich. Komers zakończono odśpiewaniem polskich i innych słowiańskich pieśni.

W. K.

Ze Stowarzyszeń.

Stowarzyszenie „Gwiazda" w niedzielę d. 11 b. m. obchodziło uroczyście 68 rocznicę listopadowego powstania. Obchód ten miał nader sympatyczną cechę, nie silono się bowiem na pretensyonalne popisy artystyczne, zmieniające nieraz święto narodowe w bezbarwny koncert, lecz z usiłowań członków Stowarzyszenia przebijała chęć oddania czci dla bohaterów wiekopomnych walk, rozpoczętych bohaterskim atakiem na Belweder.

Wieczorek rozpoczął prezes Stowarzyszenia, architekt Jan Zubrzycki, złożeniem hołdu tym, którzy w tych dniach pełnych chwały ponieśli krew swoją na ołtarzu Polski i wolności. Następnie chór z członków złożony odśpiewał z zapałem kilka pieśni narodowych, poczem powitany oklaskami wstąpił na estradę p. prof. St. Kozłowski i z właściwą sobie swadą, w dłuższym wykładzie zapoznał zgromadzonych z przyczynami i historyą listopadowego powstania. Wykład jasny, tchnący zapałem i miłością Ojczyzny, znalazł dźwięczny odzew w sercach słuchaczy, którzy [illegible] podziękowali oklaskami. Po wykładzie pp. Kuśnierczyk i Moniczewski odśpiewali duet tak pięknie, że musieli go powtórzyć. Nastąpiła deklamacya p. R. Brachowskiej, wygłoszona z uczuciem i dobrem zrozumieniem rzeczy, a miłe wrażenie potęgowała zgrabna postać deklamatorki, odzianej w błękitny kontusik. Znów zabrzmiał chór członków, a gdy rozległ się śpiew marszu legionów, zgromadzeni powitali go oklaski i powstaniem z miejsc swoich. Potem deklamował jeden z panów „Rzeź w Oszmianie" bardzo dobrze i z przejęciem się treścią; w końcu p. Jejde porwał słuchaczy wygłoszeniem wiersza „Ojcze nasz", „Dwa monumenty", dalej wiersza p. Strokowej i „Nie damy". Odegrano następnie nader poprawnie „Dziesiąty pawilon", a na zakończenie przedstawiono dwa żywe obrazy: „Rozbiór Polski" i „Polska odradzająca się".

— **Z Towarzystwa dobroczynności.** Onegdaj odbyło się jako w 82 rocznicę założenia Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie zgromadzenie ogólne członków pod przewodnictwem księcia biskupa krakowskiego.

Po zagajeniu przez przewodniczącego dyrektor zakładu p. Woyciechowski odczytał sprawozdanie z czynności rady ogólnej Towarzystwa za ubiegłe trzechlecie (1896—1898) poczem prezes dr Ściborowski w dłuższem przemówieniu zastanawiał się nad ważniejszemi sprawami Towarzystwa, liczbą członków i dam, liczbą ubogich starców i sierot utrzymywanych przez Towarzystwo, nad dochodami, wydatkami, stanem funduszów stałych i t. d. Obecnie liczy Towarzystwo w swoim gronie 206 członków i 60 dam, w ciągu 3 lat umarło 35 członków i 10 dam. Ubogich utrzymuje Towarzystwo 206 a mianowicie 167 starców i 39 sierot prócz 41 podrzutków na wychowaniu na wsiach w pobliżu Krakowa. Wreszcie złożył prezes podziękowanie tym wszystkim instytucyom i osobom, które w jakikolwiek sposób przyczyniły się do osiągnięcia zadań Towarzystwa.

Przystąpiono do wyboru rady ogólnej na następne trzechlecie. Wybrani zostali: Prezesem ponownie dr Władysław Ściborowski, stanowisko to od lat 14 zajmujący. Wiceprezesami: dr Stanisław Biesiadecki, dr Władysław Markiewicz, ks. prałat Anatol Nowak i dr Ludwik Wiszniewski.

Prócz tych do rady ogólnej będą należeć w wydziale spisu: prof. dr Leon Cyfrowicz, Henryk Müldner, Ludwik Hoszowski, Franciszek Zopoth i Stefan Żypowski; w wydziale skarbowym: Henryk Schwarz, Feliks Dobrzański, dr Daniel Wierzbicki, Przemysław Kotarski i Ferdynand Josse; w wydziale gospodarczym: Witalis Szpakowski, Jacek Matusiński, Stanisław Bartl, Jan Łapiński i Bronisław Müller; w wydziale prawnym: dr Józef Kopf, dr Stanisław Tomik, Mieczysław Szybalski, Karol Rudolfi i dr Michał Koy; w wydziale zdrowia: dr Jan Buszek, dr Stanisław Ponikło, dr Franciszek Murdzieński, dr Jan Gwiazdomorski i Eugeniusz Heller.

Zarząd Stowarzyszenia Czytelnia dla kobiet wyraża najserdeczniejsze podziękowanie za pracę w urządzeniu wieczorku ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin wieszcza Adama, Wnym Paniom: Łempickiej, Konopnickiej, Czop-Umlaufowkj, Zabłockiej i Włodarskiej; Wnym Panom: prof. Barabaszowi, Chórowi akademickiemu, prof. Chmielowskiemu, artyście Fabijańskiemu, artyście Kotarbińskiemu, Kozłowskiemu, kapelmistrzowi Markowi, M. Sieberowi, Maciejowi Szukiewiczowi, Konradowi Zawiłowskiemu i Jerzemu Żuławskiemu.

Korespodencya Redakcyi.

WPan Krupiński w Bolechowie. Zechce się Szan. Pan porozumieć z zarządem Czytelni dla kobiet w Krakowie, ulica Szpitalna l. 7.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 12 grudnia pochmurno, przed południem deszcz; termometr od 4.5° doszedł do 9.0° C. Barometr opada. Dnia 13 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru był 740,6 mm., termometru 7,4° C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę 14 grudnia: „Stary mąż", komedya w 5 odsłonach J. Korzeniowskiego (po raz 2).

We czwartek 15 grudnia: „Kean", komedya w 6 obrazach Al. Dumasa ojca (po raz 2).

W piątek 16 grudnia: „Andrea", komedya w 6 obrazach W. Sardou (Przedstawienie popularne).

W sobotę 17 grudnia: „Oporna żona", krotochwila w 3 aktach Leona Gandillot'a (nowość).

W niedzielę 18 grudnia: „Oporna żona", krotochwila w 3 aktach Leona Gandillot'a (po raz 2).

Sprawy sądowe.

Kraków, 12 grudnia.

(Proces o skrytobójcze morderstwo.)

W dalszym ciągu przesłuchiwania Hacusia prokurator zadawał mu szereg pytań, celem wykazania ciągłych sprzeczności w jego tłómaczeniu się oraz jego niewiarogodności.

Obrońca dr Gluziński za pomocą stosownych pytań wykazuje, że przed zbrodnią na jakiś czas oskarżony zarabiał około 1.000 złr. rocznie jako hajcer i że udzielał już wówczas znajomym swym znaczniejszych pożyczek. Celem udowodnienia tych okoliczności, podaje obrońca trzech świadków odwodowych. Prokurator zgadza się na przesłuchanie tych świadków, oraz stawia wniosek, aby zapytać dyrekcyę kolei o wysokość zarobku Hacusia. Trybunał orzeczenie swoje co do tego wniosku zastrzegł sobie na później.

Po krzyżowym ogniu pytań ze strony trybunału, sędziów przysięgłych i prokuratora, tak odnośnie do głównych zarzutów aktu oskarżenia o zbrodnię morderstwa, jak i o zbrodnię oszczerstwa, Hacuś w końcu zaczyna płakać i wśród objawów najwyższej irytacyi podniesionym głosem woła:

— Nic więcej mówić nie będę, bo „na nic" nie mam wiary. Róbcież ze mną zresztą, co chcecie, powieście mnie nawet, bo już mi tego za dużo.

Uspokoiwszy się nieco, znowu powtarza, że wszystkie jego zeznania na policyi były zupełnie nieprawdziwe i wymuszone. Zgadzał się na wszystko, byle raz uwolnić się od męczarni śledztwa. Brał cudzą winę na siebie i nikogo nie chciał obwiniać, a tylko pod naciskiem rzucił oskarżenie na Kasprzydowskiego, które już zaraz potem w sądzie cofnął i odwołał.

Maryanna Hacuś, żona głównego oskarżonego, za współwinę pociągnięta do odpowiedzialności, do winy się również nie przyznaje. Twierdzi, że pieniądze miała od księdza Popiela. Męża do zbrodni nie namawiała, przeciwnie, od złych czynów starałaby się go zawsze odwodzić, tembardziej, że miała pieniądze. Mówi dalej Hacusiowa, że stosunki z księdzem miała jeszcze przed zamążpójściem, oraz przed zamążpójściem pieniądze od księdza dostała. Mężowi początkowo o niczem nie powiedziała, aż dopiero gdy dziecko na świat przyszło, wyznała mu wszystko. Mąż gniewał się trochę, lecz jej nie bijał. Na zapytanie przewodniczącego, dlaczego teraz nie przyznaje się do winy, kiedy uczyniła to w zupełności w policyi, odpowiada Hacusiowa:

— Ja na policyi przychwalałam, co tylko chciał pisarz, ale sama żadnych zeznań nie zrobiłam. Zresztą byłam chorą i robiłam wszystko, co chcieli, tembardziej, gdy mąż powiedział mi, żebym niczemu nie przeczyła, bo w ten sposób nie będą mię już męczyć w śledztwie i pójdę do szpitala.

Na dalsze pytanie przewodniczącego twierdzi oskarżona, iż od księdza miała gotówki 1000 złr., a ponieważ grunt kosztował 1660 złr., faktor kilkadziesiąt, wapno parę dziesiątek, przeto tę zwyżkę wydatków ponad kwotę, otrzymaną od księdza, pokryła oszczędnościami z pensyi mężowskiej, własnej pracy i zysków ze stołowania.

Znowu prokurator wystosował szereg pytań, celem stwierdzenia licznych sprzeczności w słowach oskarżonej Hacusiowej, oraz sprzeczności pomiędzy jej obecnemi zeznaniami, a zeznaniami śledczemi.

Następnie wykazuje prokurator, że Hacusiowie zaraz po zbrodni, popełnionej na Szostku, zaczęli żyć dostatnio, a nawet się rozbijać, sprowadzali antałkami piwo, podczas gdy przedtem żyli skromnie, a nawet ubogo.

Obrońca przeprowadza przedewszystkiem rachunek z pieniędzy, jakie mogła Hacusiowa posiadać, starając się wykazać, że wysokość poczynionych wydatków równa się kwocie posiadanych pieniędzy, następnie podaje świadków, którzy mają poświadczyć, iż Hacusiowie przed śmiercią Szostka również żyli dostatnio i piwo kupowali antałkami.

Jeden z sędziów przysięgłych zapytuje Hacusiową, dlaczego przez lat kilka trzymała w domu pieniądze w znaczniejszej kwocie, bo przeszło 1000 złr., pozbawiając się od nich procentu, kiedy mogła je złożyć w Kasie Oszczędności. Przysięgły wyraża z tego tytułu wątpliwość, czy te 1000 złr. wogóle istniały w rękach oskarżonych.

Hacusiowa tłomaczy się, że na procent nie była łakoma, zresztą kryła pieniądze przed mężem, którego znała z tego, iż mógłby je stracić z kolegami.

Zastępca poszkodowanych, dr. Łepkowski, wykazuje niewiarogodność tłomaczenia się Hacusiowej obawą przed rozrzutnością męża wobec tego faktu, że Hacusiowa nie obawiała się nabytej posiadłości zaintabulować w połowie na nazwisko męża.

Hacusiowa odpowiada:

— Zaintabulować się nie bałam, bo mąż się już ustatkował.

Dalsze wnioski dra Łepkowskiego zdążają do wykazania zasadniczego pochodzenia pieniędzy Hacusiów.

Na zapytanie jednego z sędziów przysięgłych twierdzi Hacusiowa, iż niedługo po swoim ślubie chcieli kupić grunt, a kupili go dopiero po pięciu latach dlatego, iż nie trafiało im się nabyć odpowiedni. Na fakt ten powołani mają być świadkowie.

Jakób Wojtaszek, parobek u nieboszczyka Szostka, zeznaje, że w wieczór poprzedzającej nocy krytycznej sześcioro służby zebrało się w kuchni, aby bób łuskać. Trzech parobków poszło następnie spać do stajni, Szostek poszedł do „komnaty“, a służące kobiety położyły się w kuchni. W nocy obudziły się dziewki, które wybiegły z kuchni i wezwały na ratunek umierającego. Tu następuje opis topograficzny miejsca zbrodni, znany już z aktu oskarżenia. Szostek żył jeszcze, gdy świadek wraz z innymi przybył na ratunek. Zbrodniarzy już nie było. Zmarły kazał wezwać krewnych, opowiadał o zbrodni, na sobie popełnionej, dość niewyraźnie, sprawców po nazwisku nie nazwał, lecz mówił, że ich dwóch było. Jeden większy, drugi mniejszy. Świadek zeznaje językiem ludowym i robi wrażenie człowieka umysłowo bardzo słabo rozwiniętego, a niektóre jego słowa wywołuja szczery śmiech w audytoryum.

Franciszek Stypuła, jeden z krewnych nieboszczyka Szostka, zeznaje, że nieboszczyk mówił mu, iż mordowało go dwóch ludzi, a trzeci tymczasem rabował, kto to był jednak, nieboszczyk nie wiedział. — Świadek nieraz we wsi słyszał, że Szostek jest bogaty. Nakoniec powtarza świadek opowiadanie nieboszczyka. Nieboszczyk wyciągnął rękę, i dotknął nia twarzy jednego z mordujących go. Twarz była bez zarostu i gładka.

Antonina Gollenhofer, córka nieboszczyka, zeznaje prawie to samo, co poprzedni świadek, a mówi tak cicho, iż przewodniczący wzywa ją ciągle, by się starała głośniej mówić. Nieboszczyk opowiadał, iż jeden z morderców miał głowę obwiniętą szmatą. Po rabunku zostało jeszcze pięć książeczek Kasy oszczędności, opiewających na łączną kwotę złr. 11.000.

Rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się o godz. 9 rano przesłuchiwaniem dalszych świadków.

Pierwszy zeznaje Józef Gollenhofer, zięć nieboszczyka. Opowiada znane już z poprzednich zeznań szczegóły o sprawcach morderstwa i rabunku oraz o ich stroju.

Kasper Konik opowiada, iż słyszał nieboszczyka, mówiącego o dwóch mordercach z wąsami, a jednym bez wąsów. Zabity opowiadał, iż miał przeszło 5.000 złr. gotówki, którą zrabowano.

Dr Schneider zaznaje bez przysięgi. Opowiada on, że w dzień zamordowania Szostka był u niego dla opatrzenia ran. Zastał go jeszcze przy życiu. Miał ranę na głowie, język przecięty, prócz tego bardzo wiele ciężkich ran na ciele. Nieboszczyk opowiadał raz, że był jeden morderca, a drugi rabował, drugi raz, że go dwóch mordowało, a trzeci rabował, wszyscy zaś sprawcy byli ubrani w sukmany.

Maryanna Ostrowska, przyrodnia siostra zabitego, słyszała, iż zabity Szostek mówił o dwóch morderach. Jeden z nich wzywał drugiego, by Szostkowi głowę uciął. Wtedy wezwany odparł: „Dosyć już ma, po co go będę mordował“.

Kazimierz Szostek, wnuk zmarłego, opowiada, że w zimie sypiał zawsze w jednej stancyi z zamordowanym swoim dziadkiem. Nieboszczyk, kładąc się spać, zawsze zamykał skrzynię z pieniędzmi. Krytycznej nocy był na pohulance z kolegami, a kiedy wrócił późno w nocy, i położył się spać pod szopą, na podworcu, w całem obejściu było cicho, a w oknach ciemno. Ze snu — mówi świadek dalej — obudziło go wołanie jednej ze służących nieboszczyka, która powiadomiła go, że ś. p. Szostek jęczy bardzo.

Tu nastąpił znowu opis pokoju, w którym leżał mordowany oraz stan, w jakim on się znajdował. Na zapytanie obrońcy odpowiada świadek, że przez całe 7 lat, przez które mieszkał razem z nieboszczykiem, nie widział nigdy Hacusia.

Magdalena Kuśmider, służąca nieboszczyka, opowiada, że koło godziny 2 w nocy usłyszała wołanie nieboszczyka: „Kaziu, ratuj mnie!“ Zerwali się wszyscy i zastali ciężko rannego gospodarza.

Adam Zbroja, wójt z Krowodrzy, określa kwotę pieniężną, jaką w chwili zamordowania posiadał Szostek w gotówce w domu. Kwota ta przenosi znacznie kwotę 3.000 złr. Hacusiowi, jako wójt, wydaje dość dobrą opinię.

Około godziny 11 zarządził przewodniczący 10-minutową pauzę.

Po pauzie rozpoczęto przesłuchanie jednego z „klasycznych“ świadków, Jana Sochy. Starał się on z początku świadczyć korzystnie dla oskarżonego, nie mógł jednak nie przyznać, iż, pożyczywszy od Hacusia setkę i zauważywszy na niej krwawą plamę, nadto widząc, iż Hacusiowie kupują grunt i żyją dostatnio, poważne miał co do pochodzenia tych pieniędzy wątpliwości, wobec faktu zamordowania Szostka. Raz nawet powiedział świadek do Hacusia: „Coś się knuje na ciebie. Jeżeliś źle zrobił, to radź“.

Pomimo tego żądał świadek od oskarżonego powtórnej pożyczki.

Na pytanie obrońcy, stwierdza świadek, że rzeczywiście podejrzywał Hacusia o zamordowanie Szostka.

Obrońca: A jednak żył pan z nim w przyjaźni i chciałeś pan od niego pożyczyć tych pieniędzy, o których pan sądziłeś, że ze zbrodni pochodzą?

— Chciałem pożyczyć, ale przecież byłbym je oddał. *(Wesołość).*

O godzinie 1 przewodniczący odroczył rozprawę do godziny 4 po południu. Na popołudniowej rozprawie będzie Jan Socha słuchany w dalszym ciągu.

Dział ekonomiczny.

Kraków, 13 grudnia.

Ubiegły tydzień obfitował w różne i liczne wypadki. Zdarzenia tak politycznej, jakoteż finansowej natury nadały tym dniom szczególne piętno i gdyby giełda przez szereg ostatnich lat nie zobojętniała zupełnie na różne, nawet doniosłe objawy, to niewątpliwie spowodowałyby one naprężenie umysłów i wywołałyby popłoch na giełdzie. Jakież wrażenie wywołałoby dawniej ostatnie wystąpienie ambasadora angielskiego, który Francuzów w ich własnej stolicy głośno nawołuje i energicznie ostrzega, by Anglikom nie krzyżowali planów polityki kolonialnej? Dzisiaj jednak nie podnosi się ani jeden głos prostestu, żadna ręka nie okazuje chęci do odparcia tego ataku wezbranej potęgi brytyjskiej.

Przedłożony budżet dla Rzeszy niemieckie obdarza Niemcy znacznie zwiększoną pozycyą wydatków na cele wojskowe, co jest rzeczą nader przykrą, już ze względu na rosyjski projekt rozbrojenia. Naturalnie wydatki te uchwala się obecnie jako rzecz zupełnie naturalną i jako konieczną konsekwencyę utrzymania potęgi niemieckiej i rozszerzenia panowania za morzem.

Austryacki minister finansów, dr. Kaicl, przedłożył również Radzie państwa budżet na rok następny. Wydatki na rok 1899 wzrosły ponownie o $36^1/_2$ milionów złr., a przytem oświadczył równocześnie minister Kaicl, iż w normalnych warunkach wydatki znajdą tylko wtenczas pokrycie, jeśli tylokrotnie omawiana kwestya podwyższenia podatków bezpośrednich uzyska aprobatę. Jeśli zaś nie zostanie przeprowadzone bogdaj podwyższenie podatku od cukru, to utrzymanie równowagi budżetu państwowego jest rzeczą wprost niemożliwą.

Poważne zatargi, powstałe w parlamencie węgierskim, przyczyniły się do zwiększenia ogólnego zametu stosunków wewnętrzno-politycznych monarchii i odraczają na nieprzewidziany przeciąg czasu ostateczne załatwienie ugody węgierskiej. Wszystkie te zajścia nie zdołały zaniepokoić giełdy, która tym razem na sytuacyę polityczną żadnej nie zwracała uwagi. Spekulacya, zbudzona z długiego snu, z młodzieńczą siłą i świeżością rzuca się, pomimo niezbyt korzystnych warunków, w wir zaangażowań *à la hausse* i nie zajmuje się wcale kalkulacyą dywidendy, lecz eskontuje w swym optymiźmie korzystne konjunktury całego szeregu lat przyszłych. Jedynem dążeniem jej jest, przy obecnym gwałtownym prądzie zwyżkowym zakupić faworyzowane walory, bogdaj na krótką chwilę, i pochłonąć zysk kursowy.

Charakterystycznem jest, iż w chwili, gdy nad gmachem parlamentu węgierskiego ukazały się ciężkie i czarne chmury, giełda peszteńska przesyłała do Wiednia liczne zlecenia kupna, tutaj zaś zakupom tym przypisywano znaczenie moralne, więc też miejscowa spekulacya wcale nie okazywała ochoty do pozbywania się walorów, dla których panował dawno niebywały pokup. Nie da się zaprzeczyć, iż chwilowo odczuwamy znaczniejsze realizacye, lecz miały one na celu jedynie zagarnięcie już osiągniętych zysków kursowych. Realizacye te nie działały na targ zbyt deprymująco, gdyż spekulacyę reprezentują silni kapitaliści, którzy mogą nawet znaczniejszemu napływowi walorów dywidendowych skutecznie stawić czoło. Jak dotychczas tak i nadal, najpoważniejszej zwyżki kursowej doznały walory górnicze i żelazne, w szczególności zaś *„Prager Eisen“* i *„Alpine“*, nietylko wskutek krążących pogłosek o sfuzyonowaniu tych dwóch przedsiębiorstw przemysłowych, lecz także skutkiem wiadomości, iż zarząd Towarzystwa *„Prager Eisen“* zamierza użyć specyalnego funduszu rezerwowego na spłacenie 95 złr. na każdą akcyę, celem częściowej amortyzacyi kapitału.

Stała i zwyżkowa tendencya utrzymywała się przez cały ubiegły tydzień i dopiero w sobotę doznała nagle dotkliwego ciosu, na wiadomość, iż w łonie zarządu Towarzystwa *„Prager Eisen“* wytworzyły się poważne różnice zdań co do częściowej spłaty kapitału akcyjnego, dzięki czemu dwóch wybitnych członków zarządu zgłosiło swe wystąpienie. Akcye *„Prager Eisen“* spadły natychmiast o 30 złr., *„Alpiny“* zaś o 6 złr. Również inne efekty, należące do t. zw. grupy walorów *„Wittgensteinowskich“*, a w szczególności *„Poldihütte“* i *„Rudolfshütte“* doznały zniżki kursowej.

Nagły i nieprzewidziany zwrot w tendencyi i mdłe usposobienie na targu dla walorów żelaznych oddziałały niekorzystnie na poziom kursowy innych walorów, przez co obniżyły się również akcye kredytowe, *„Staatsbahn“*, *„Laenderbank“* i *„Rima“*. Akcye kolei południowej i *„Türkische Tabak“* zostały przez spekulacyę silniej zaofiarowane, pierwsze skutkiem niekorzystnej oceny dywidendy i obawy powstania nowej linii konkurencyjnej, ostatnie zaś z powodu przedłożonego sprawozdania, świadczącego o niekorzystnej sytuacyi majątkowej tego Towarzystwa.

Na targu pieniężnym zaofiarowanie gotówki jest nader skąpe, a eskont prywatny utrzymuje się na wysokości oficyalnej stopy procentowej Banku austro-węgierskiego, podczas gdy w reporcie żądamy nawet $6^3/_4$ do 7 procent.

A. U.

W wystawie jęczmienia, urządzonej w Towarzystwie rolniczem krakowskiem, wzięło udział 28 producentów, którzy wystawili 33 prób; każda po 5 kilogramów danego gatunku. Okazy jęczmienia wystawiono w ziarnie i snopie. Zadaniem wystawy jest zapoznać browary z bardzo dobremi w zachodniej Galicyi produktami jączmienia. Dla ocenienia gatunków jęczmienia ukonstytuowało się grono znawców. W skład „jury“ weszli pp.: prof. Godlewski, delegat browaru okocimskiego Rossknecht, właściel browaru w Limanowej Zygm. Mars, St. Konopka z Głowaczewa i Karol Czecz z Bierzanowa. „Jury“ przyznały następujące nagrody:

Wielki medal srebrny zarządowi dóbr Okocima za jęczmień „Chevalier“.

Medal srebrny mały p. Czesławowi Czechowskiemu z Brzezna za jęczmień krajowy; hr. Zdzisławowi Tarnowskiemu z Góry Ropczyckiej za jęczmień „Chevalier“; Bolesławowi Zakrzeńskiemu ze Ściborowa w Królestwie Polskiem za jęczmień „Chevalier“; Strzeleckiemu z Kobylina za jęczmień „Hanna“; Janowi Skirlińskiemu z Kryspinowa za jęczmień węgierski.

Medal bronzowy otrzymali: zarząd dóbr Osieczany za jęczmień bez nazwy; Tadeusz hr. Tyszkiewicz z Weryni za jęczmień „Goldfoail“; Karol Czecz z Bierzanowa za jęczmień „Hanna“; zarząd dóbr Śledziejowice za jęczmień bez nazwy; zarząd dóbr Kozy za jęczmień „Hanna“.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 12 b. m. przypędzono 2878 węgierskich, 666 galicyjskich, 340 bukowińskich, 693 niemieckich, razem 4547 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi żywej: wołów opasowych węgierskich wyborowych od 36 do $38^1/_2$ złr., wyjątkowo 39 złr., średnich od 31 do 35 złr., poślednich od 26 do 30 złr., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 35 do 36 złr., wyjątkowo — złr., średnich od 30 do 34 złr., pośledních od 26 do 29 złr., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 37 do $40^1/_2$ złr., wyjątkowo $41^1/_2$ złr., średnich od 33 do 36 złr., pośledních od 29 do 32 złr., a wołów włościańskich od 20 do 28 złr., byki i krowy płacono od 22 do $33^1/_2$ złr. Tendencya: stała, ceny niezmienione.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 13 grudnia. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz nadał byłemu ministrowi kolejowemu feldmarszałkowi-porucznikowi Guttenbergowi z okazyi przeniesienia go w stały stan spoczynku tytuł barona.

Wiener Ztg ogłasza rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie taryfy aptekarskiej na rok 1899.

Paryż, 13 grudnia. *Courrier de Paris* donosi, że węgierska rodzina Esterhazych wystąpiła sądownie przeciw paryskim Waltin-Esterhazym o nieprawne używanie tytułu hrabiowskiego.

Paryż, 13 grudnia. Zgromadzenie młodzieży chrześcijańskiej wyraziło wobec ambasadora angielskiego przekonanie, że Francya, Anglia i Ameryka zjednoczą się w sprawie popierania cywilizacyi. Ambasador podziękował za te słowa, oświadczył, że Anglicy żywią szczere sympatye dla Francyi, zwłaszcza zaś Anglicy, mieszkający w Paryżu, którzy w tak serdecznych stosunkach z Francuzami pozostają.

Londyn, 13 grudnia. *Times* donosi z Filadelfii, że rząd Stanów Zjednoczonych zamierza odnowić w bieżącym roku układ handlowy z Niemcami.

Konstantynopol, 13 grudnia. Jutro wsiądzie ks. Jerzy grecki na jacht „Amphitrite“, który odwiezie go do wyspy Milos, skąd na francuskim statku admiralskim odjedzie do zatoki Suda, na Krecie.

Kanea, 13 grudnia. Admirałowie czterech mocarstw wydali proklamacyę do Kreteńczyków, w której zapewnioną jest opieka fladze tureckiej, oraz zapowiedzianą jest nominacya ks. Jerzego, jako komisarza mocarstw na Krecie na przeciąg trzech lat, pod zwierzchnictwem sułtana.

Książę w tych dniach przybędzie na Kretę.

Nowy Jork, 13 grudnia. Z Savannah donoszą, iż odjechał stamtąd na Kubę, wraz ze swoim sztabem, nowomianowany dowódca armii okupacyjnej, gen. Lee, który odbędzie wjazd do Hawanny dopiero w pierwszych dniach stycznia przyszłego roku.

Z Rady państwa.

(Telefoniczne sprawozdanie „N. Reformy“.)

Wiedeń, 13 go grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej rozpoczęła się obstrukcya, pod postacią imiennych głosowań. Początek dał członek niemieckiego stronnictwa ludowego dr. Lemisch, który domagał się otwarcia dyskusyi nad odpowiedzią na interpelacyę w sprawie używania słoweńskiego języka. — Nad tym swoim wnioskiem domagał się imiennego głosowania. Wniosek odrzucono.

Schoenerer składa imieniem swojej grupy zastrzeżenie przeciw porządkowi dziennemu obrad izbowych. Domaga się, aby przed innemi przedmiotami przystąpiono do obrad nad oskarżeniami ministrów.

Prezydent oświadcza, że uczyni zadość temu wymaganiu.

Z kolei przystąpiono do porządku dziennego tj. do rozpraw nad przedłożeniem w sprawie podwyższenia płac sług rządowych.

Stojałowski oświadcza. że głosować będzie za przedłożeniem, aczkolwiek nie jest ono żadną miarą wystarczającem. Trzeba się atoli pogodzić z tem, co być może, albowiem dzisiejszy rząd i dzisiejsza większość parlamentarna ogółem niezdolne są przeprowadzić jakiekolwiek reformy społeczne.

Przemówił potem narodowiec niemiecki Götz, poczem rozprawę przerwano.

Wolf wskazuje na pogłoski, obiegające po Wiedniu, jakoby rząd miał zamiar wydać prowizoryum budżetowe i ugodowe na mocy §. 14. Byłoby tedy błędem czekać, aż się to stanie i dopiero wtedy oskarżać ministrów; należy tu działać profilaktycznie. Izba powinna zaprotestować przeciwko temu. Mowca zapytuje prezydenta, czy nie byłby gotów zwrócić uwagi rządu, iż posługiwanie się §. 14 jest nadwerężeniem ustaw i bezczelnością.

Prezydent oświadcza, że oba prowizorya znajdują się już na porządku dziennym obrad izbowych i że od parlamentu zależy zająć się temi sprawami. Prezydent stawia wniosek, aby dziś o g. 7 wieczór odbyło się posiedzenie dla obrad nad przedłożeniem o kolejach lokalnych.

Schönerer protestuje przeciw dwukrotnym w jednym dniu posiedzeniom i sądzi, że Izba zająć się powinna przedewszystkiem oskarżeniem ministrów. Zarzuca lewicy, iż jest słabą, bo zgadza się na obrady nad drobnostkami, któremi są kilometrowe koleje lokalne. Stawia wniosek, aby jutro odbyło się posiedzenie z jedynym punktem porządku dziennego: oskarżenie ministrów.

Gross oświadcza, iż nie chce polemizować z Schönererem i zgadza się na dzisiejsze wieczorne posiedzenie, ponieważ sprawa kolei lokalnych nie jest kwestyą zaufania dla rządu.

Prezydent stawia kwestyę poparcia dla wniosku Schönerera. Powstaje sześciu Schönererowców. *(Śmiech w sali).* Wniosek o odbycie wieczornego posiedzenia przyjęto wszystkiemi głosami przeciw głosom grupy Schönerera.

Posiedzenie zamknięto.

Lubiana, 13 grudnia. *Slovensky Narod* donosi, że nieprawdą jest, jakoby dalmatyńscy posłowie Pericz i Trumbicz wystąpili z klubu południowo-słowiańskiego.

Z Pesztu.

Budapeszt, 13 grudnia. Wczoraj wieczorem w klubie stronnictwa liberalnego uchodziło za rzecz pewną, że hr. Stefan Tisza nie chce przyjąć godności prezydenta Izby. Rządowi jest to postanowienie hr. Tiszy o tyle na rękę, że chciałby go zachować jako jednego z najtęższych mowców stronnictwa liberalnego.

Opozycya dopiero 17 grudnia rano odbędzie swą konferencyę. Znowu dwóch członków wystąpiło ze stronnictwa liberalnego, a mianowicie posłowie hr. Artur Pejacevich i Ferlicsko.

Budapeszt, 13 grudnia. Głosy prasy są dziś znacznie spokojniejsze. W piątek odbyć się ma konferencya w sprawie wyboru prezydenta. Podobno prezydentem Izby zostanie obecny minister spraw wewnętrznych Dezydery Perczel.

Budapeszt, 13 grudnia. W kołach poselskich kroackich obiega pogłoska, że klub posłów kroackich zamierza rządowi węgierskiemu przedłożyć samodzielny wniosek co do załatwienia prowizoryum ugodowego między Kroacyą a Węgrami. Sądzą, ze sprawa ta załatwioną zostanie bez obstrukcyi.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 13 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego, w toku rozprawy budżetowej, p. Richter krytykował politykę wydalań, jako niegodną wielkiego narodu, a zarazem wezwał sekretarza stanu Posadowsky'ego do wypowiedzenia swego zdania o znanem przemówieniu hr. Thuna w austryackiej Radzie państwa.

Hr. Posadowsky oświadczył na to, że prawo wydalania przysługuje każdemu z pojedynczych państw związkowych; rząd Rzeszy nie może ograniczać pod tym względem kompetencyi rządów związkowych.

Następnie sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Bülow w dłuższej mowie rozwodził się nad sytuacyą międzynarodową, omawial kwestyę wschodnią i kreteńską, nadmienił, że Niemcy nie zwalczają interesów francuskich, ani na wschodzie ani gdzieindziej, lecz nie uznają nigdzie obcego protektoratu nad obywatelami niemieckimi.

Następnie v. Bülow przeszedł do kwestyi wydalań. Zaznaczył on, że właściwie sprawa ta należy do Sejmu pruskiego; do parlamentu zaś o tyle tylko, o ile wypowiedziano obawę, że oddziałać może na stosunki Niemiec z obcemi mocarstwami.

Otóż zdaniem Bülowa, obawa ta nie ma podstawy, ponieważ wydalania są aktem zwierzchnictwa państwowego, którego nikt nie ma prawa tykać. Co do niektórych specyalnych wypadków wydalań toczą się obecnie pomiędzy władzami niemieckiemi i austro węgierskiemi rokowania o przyjaznym charakterze. Więcej mowca nie potrzebuje o tem mówić, ponieważ drobne różnice pomiędzy zaprzyjaźnionemi państwami najlepiej omawiać tylko w duchu pojednawczym, po dojrzałej rozwadze i dokładnem obliczeniu doniosłości wyrazów.

Obawy o trwałość trójprzymierza są, zdaniem mowcy, również nieuzasadnione. Trójprzymierze podobnem jest do twierdzy w czasie pokoju: na jej stoku rosną coraz wyższe drzewa, ale w razie potrzeby może być ona natychmiast uczyniona niedostępną dla ataku.

Trójprzymierze spoczywa na pewnej podstawie, gdyż jest wynikiem dziejów i wspólności interesów trzech wielkich ustrojów państwowych, które od początku tworzenia się europejskich państw w coraz żywszych były ze sobą stosunkach, zawsze w jakiś sposób były ze sobą związane, a wreszcie znalazły szczęśliwą formę, aby przy zupełnej autonomii i absolutnej samodzielności, na zewnątrz stać silnie razem. Każdy uczestnik trójprzymierza ma też równy interes w dalszem jego istnieniu, a gdy trójprzymierze nie dąży do celów zaborczych, a tylko zmierza do utrzymania *status quo*, przeto wychodzi ono na dobre wszystkim narodom i sprawie pokoju. Zresztą nie jest rzeczą wskazaną o istniejącem, wypróbowanem i ku ogólnemu zadowoleniu funkcyonującem przymierzu zbyt często rozprawiać.

Zaraz potem wspomniał mowca o stosunkach Niemiec z Anglią, zaznaczając, że jest wiele spraw i kwestyj, w których oba te mocarstwa działać mogą wspólnie i w porozumieniu.

Burzliwe sceny w parlamencie francuskim.

Paryż, 13 grudnia. Wczoraj w Izbie deputowanych toczyła się rozprawa nad interpelacyą Pascala Grousseta w sprawie niedyskrecyj, popełnionych przez sztab generalny. Dyskusya przybrała bardzo burzliwy charakter i przyszło nawet do bójki w parlamencie.

Dep. Grousset, uzasadniając swą interpelacyę, bardzo ostro krytykował postępowanie sztabu generalnego, zarzucając mu, że prowadził podburzającą kampanię w prasie, której udzielał wszelkich wiadomości, prawdziwych i fałszywych. Za pośrednictwem majora Panffin-Saint-Maurela sztab generalny porozumiewał się z Rochefortem, który też podał wieści o listach cesarza Wilhelma do Dreyfusa, wyśmiane potem przez samego cesarza niemieckiego. Kolejno wciągano do tej sprawy Rosyę, Niemcy, Włochy, a w końcu i Austro-Węgry. Sztab generalny był siedliskiem oporu przeciwko ustawie, a teraz siedliskiem tem jest wojskowy zarząd Paryża.

Mowa Grousseta wywołała niezmierną wrzawę w Izbie. Co chwila przerywano mowcy. Deroulède i Habert nie chcieli mu pozwolić mówić. Na prawicy przyszło do bójki, w następstwie której Antide Boyer posłał sekundantów Deroulède'owi i Gauthier-de-Clagny'emu.

Prezydent Deschanel kilkakrotnie upominał mowcę, aby nie wciągał do dyskusyi obcego monarchy. Minister wojny Freycinet zastrzegł się przeciwko uogólnieniom, dotykającym całą armię.

Ostatecznie na żądanie Dupuy'ego Izba przyjęła zwykły porządek dzienny 463 głosami przeciw 78.

Zeznania Bertulusa.

Londyn, 13 grudnia. Z Paryża donoszą: Zeznania sędziego Bertulusa, złożone przed trybunałem kasasyjnym, szczególnie są ciekawe. Bertulus prowadził śledztwo w sprawie Esterhazy'ego i pani Pays o fałszerstwo depesz i przy tej sposobności odkrył stanowcze dowody istnienia długotrwałych stosunków pieniężnych pomiędzy Esterhazym a Henrym. Podpułkownik Henry wydawał około 40 000 fraków rocznie, a miał pensyi mniej, aniżeli czwartą część tej sumy. W domu żył stosunkowo skromnie, ale utrzymywał kosztowne stosunki pozadomowe i wydawał setki franków w najdroższych restauracyach.

Według obliczeń Bertulusa, Henry i Esterhazy wydobyli od samego Schwarzkoppena przeszło 120.000 franków.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 13 grudnia 1898.

	złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	15
„ „ srebrna	10[illegible]	10
4% renta austryacka złota	120	10
4% „ „ koronowa	101	20
4% „ węgierska złota	120	15
4% „ „ koronowa	97	70
Akcye Banku austro-węgierskiego	914	—
„ kredytowe	358	—
Londyn	120	65
Marki	59	$02^1/_2$
20-to Markówki	1[illegible]	80
20-to Frankówki	9	$56^1/_2$
Włoskie banknoty	44	4[illegible]
Dukaty	5	70
Węgierskie Losy Premiowe	185	50
Losy tureckie	57	70
Akcye Anglobanku	155	—
„ Unionbanku	264	—
„ Bankverein	265	—
„ Laenderbanku	234	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	295	50
„ „ Południowej	65	—
„ „ Elbethal	251	25
„ „ Nordbahn	3500	—
„ „ Staatsbahn	3[illegible]3	12
„ „ Alpine	[illegible]85	—
„ Tureckie Tabaczne	126	—
Ruble	[illegible]27	25

Berlin, 13 grudnia 1898.

	złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	35
Krótki Wiedeń	169	05
Banknoty rosyjskie	216	20
Krotka Warszawa	—	—
$4^1/_2$% Listy polskie	100	20
Renta włoska	94	50
Akcye kredytowe austryackie	223	50
Ruble Ultimo	216	50

Wiedeń, 13 grudnia 1898.

	złr.	ct.
Spirytus gotowy	78	—
Cena nafty	18	25
Pszenica na jesień	9	56
Żyto na jesień	8	35
Owies na jesień	6	15
Kukurudza	5	18

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 1 grudnia 1898 r., godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	50	128	25
Marki niemieckie	58	90	59	25
Franki papierowe	47	50	48	–
20-to frankówki w złocie	9	54	9	59
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	109	75	110	75
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hip.	100	20	101	—
4% „ „ „ „	96	50	97	50
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku kraj.	100	20	101	50
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	94	75	95	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	50	98	50
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	94	—	95	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
$4^1/_2$% „ „ „ „	100	25	101	25
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	28	—	29	—
„ „ Stanisławowa	51	—	55	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	377	—	387	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	207	50	212	50
Akcye kolei Karola Ludwika	209	50	211	—
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy.	293	50	295	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Zmiana lokalu.

Wskutek rozszerzenia naszego Handlu Papieru, Dzieł sztuki, Obrazów religijnych i świeckich, Ram i Listew na ramy, Obrazów własnego nakładu, Druków kościelnych i gospodarczych itd. — oraz

NAJWIĘKSZEGO SKŁADU TAPET

przenieśliśmy takowy do znacznie większego i wystawniejszego lokalu przy ul. Wiślnej L. 11
(dom Probostwa grecko-kat.)
a zaopatrzywszy takowe w świeże i doborowe towary po cenie nader umiarkowanej, polecamy się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności

1860 9 10 Z uszanowaniem

KUTRZEBA i MURCZYŃSKI
w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 11.

L. 72459. 2079

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania trzech posagów po 290 (dwieście dziewięćdziesiąt) złr. w. a. z fundacyi posagowej ś. p. **Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich** dla biednych, moralnie się prowadzących dziewcząt, córek mieszczan wszystkich miast i miasteczek galicyjskich, z wyjątkiem miast Lwowa i Krakowa, ogłasza się niniejszem konkurs.

Posagi te przeznaczone są dla biednych, moralnie się prowadzących dziewcząt mieszczańkich, córek mieszczan jednego z miast i miasteczek gacicyjskich, z wyjątkiem Lwowa i Krakowa, wyznania katolickiego, które siedmnasty rok życia ukończyły, a dwudziestego czwartego roku życia nie przekroczyły. Wiek obliczony zostanie wedle daty losowania (17 kwietnia przyszłego roku). Obrządek nie stanowi różnicy.

Pierwszeństwo mają sieroty bez ojca i matki, w braku zaś takich sieroty bez ojca lub matki, mające liczne rodzeństwo.

Rozdanie posagów nastąpi w drodze losowania, które odbędzie się w rocznicę śmierci fundatora ś. p. Maksymiliana Siemianowskiego t. j. dnia 7 kwietnia przyszłego roku w Wydziale krajowym w obecności delegata c. k. Namiestnictwa, **bez współudziału kandydatek.**

Po dokonaniu losowania zostaną posagi ulokowane na książeczki wkładkowe galic. kasy oszczędności, na imię właścicielek opiewające i złożone do depozytu odnośnego sądu opiekuńczego.

Osoby, które raz zostały z tej fundacyi wyposażone, nie mogą się po raz wtóry ubiegać. Dziewczęta, które chcą się ubiegać o posag z niniejszej fundacyi, mają wnieść swe prośby **do Wydziału krajowego,** jako władzy roztrzygającej o dopuszczenie do losowania, **najdalej do dnia 28 lutego przyszłego roku** i załączyć do nich: 1) metrykę chrztu, 2) świadectwo moralności, 3) świadectwo ubóstwa, stwierdzające oraz wyraźnie, że rodzice petentki zmarli, a względnie że przy życiu pozostają, i podające dokładnie ilość rodzeństwa petentki, 4) dowody, iż ojciec petentki był przynależnym do jednej z galicyjskich gmin miejskich z wyjątkiem miast Lwowa i Krakowa.

Podania wniesione po terminie, albo też niezaopatrzone w wymagane dokumenty zostaną odrzucone.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi
wraz z Wiel. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie d. 28 listopada 1898.

Grott.

Wino stołowe smaczne garniec złr. 180, butelka 40 ct.

Wino węgier. garniec złr. 2·20, 2·60 i 3·60, but. od 50 c.

Piwo okocimskie w butelkach po 10 cent. i 12 cent.

NA ŚWIĘTA

najpiękniejsze

Migdały, Rodzynki, Daktyle, Figi, Skórki pomarańczowe, Cykatę, Kompoty, Śliwki, Powidła, Malagę,
Owoce w cukrze, Orzechy tłuczone, Marmoladę owocową, Czekoladę, Opłatki, Musztardę, Ocet, Grzybki suszone, Pomidory w słoikach,

Ozdoby na drzewko,
CUKIER w KOSTKACH, MĄCZCE i GRYSIKU,
codzień świeże Drożdże
poleca najtaniej

EDMUND KLIMEK
W KRAKOWIE. 2056 2 6

Porter żywiecki i Porter angielski.

K. ZIELIŃSKI optyk w KRAKOWIE, Rynek 39, linia A-B,



poleca wielki wybór **lornetek teatralnych i polowych**, po bardzo niskich cenach, mianowicie:
Teatralne czarno emal. złr. 3·90, 4·50, 5·25, 6·25
" niklowane . . . złr. 4·50, 5·25, 5·50
" aluminiowe . . . złr. 6·50, 7·50, 8·—
" oprawa z konchy złr. 6·50, 7·25, 8·—, 10·—
Polowe czarno emaliow. złr. 6·75, 7·50, 8·—, 8·50
" nikl. 8 szkieł „Alpenglas" złr. 6·—, 8·50
" alumin. 8 szkieł „Alpenglas" złr. 11·—
Ceny rozumią się z skórkow. futerałami a przy polowych i z paskiem. 1100 54 0
Wagi wodne budowlane 25 cm. złr. —·70
" " " 60 " " 1·—
Miary 20to-metrowe złr. 2·80 do 4·50.

Wielki skład Win Wyspiańskich
Dr Nieć, Franiczévić i Paviczić
w Krakowie, Rynek głów. L. 26,
polecają swoje 1962 5 5

WINA

stołowe, białe i czerwone od złr. 1·60 garniec,
deserowe, słodkie i wytrawne,
tylko prawdziwe i naturalne
w beczkach i flaszkach, na prowincyę tranzyto.

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego, poleca **handel** 1710 20 0
W. ADAMOWICZA
w Brodach na pograniczu rosyjskiem.

1 funt **„Familijnej"** bardzo dobrej . . . . złr. 1.40
1 funt **„Melange de Moskaa"** w oryg. opak., najlepszej . 2.50
1 funt **„Imperial"** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3.50
1 funt **„Okruchów"** z najlepszych herbat kwiatowych . 1.20
Znakomitej **Kawy „Ceylon"** franco 5 kilo, każdej stacyi pocz. 9.—

Zawiadamiamy Szanowną P. T. Publiczność, że
Fabryka wyrobów platerowanych i chińskiego srebra, oraz Odlewarnia artystyczna bronzu i innych metali,
pod firmą
Loria Kowalkowscy i Dedrzeński w Podgórzu
otworzyła sklep własnych wyrobów
w Krakowie, ul. Grodzka L. II.

Dziękując łaskawym odbiorcom za dotychczasowe względy, polecamy i nadal łaskawej pamięci nasz sklep zaopatrzony we wyroby z chińskiego srebra, których mamy znaczny zapas na składzie, a mianowicie: Nakrycia stołowe, noże, widelce, łyżki, łyżeczki do kawy, lichtarze i kandelabry w różnych fasonach i wielkościach, tace, etażerki, kosze, przedmioty ozdobne na podarki itd., aparaty kościelne, jak: kielichy, monstrancye, puszki na komunikanty, świeczniki, lampy, lichtarze, krzyże, ampułki, lawatarze, trybularze, naczynia do Olejów świętych i t. d., które sprzedajemy po cenach możliwie niskich.

Wykonujemy również: Pomniki, biusty, tablice pamiątkowe, żyrandole i świeczniki do gazu i do oświetlenia elektrycznego w dowolnym stylu, według własnych lub danych rysunków; całe urządzenia w zakres nasz wchodzące, dla restauryj, cukierń i kawiarń, oraz wyprawy od najskromniejszych do najwykwintniejszych. Przy wyprawach i większych zamówieniach udzielamy stosowny opust. Fabryka przyjmuje naprawy do niklowania, miedziowania, srebrzenia i złocenia w ogniu i galwanicznie i t. p.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się natychmiast. 1930 7 10
Cenniki ilustrowane na żądanie darmo i opłatnie.

Praktyczne podarki dla Pań i dzieci.

Kapelusze,	**Żaboty,**	**Parasole,**
Rękawiczki,	**Rysze,**	**Szale jedwabne,**
Wachlarze,	**Perfumy,**	**Szale włóczk.,**
Weloniki,	**Mydła,**	**Chustki,**
Gorsety,	**Paski,**	**Fartuszki,**
Wstążki,	**Jedwabie,**	**Pończochy,**
Kapuzy,	**Berety,**	**Czapki,**

w Handlu 1859 5 6
Birtus i Bojarski
w KRAKOWIE, linia A—B.

Czy jesteś za gruby!



Savon Vert de l'Amiral
(na wyciągu z galasówek)
Bez dyety i przeszkody w zawodzie i nie przynosząc uszczerbku dla zdrowia, sprowadza schudnienie tylko tej części ciała, jak brzucha, łydek, podwójnej brody itd., która się tem mydłem naciera **Cena 2 zlr. 50 ct.** Dostać można w każdej aptece.
1361 **Przez lekarzy wypróbowane. — Ustawą chronione.** 9 10

!Odróżniajcie prawdę od blagi!
Dwa medale zasługi otrzymał
S. W. NIEMOJOWSKI
za wyrób 97 51 0
znakomitych tutek nieklejonych.
Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.
Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach.

Nakładem Wydawnictwa „Nowej Reformy" wyszły i są do nabycia w **księgarni G. Gebethnera i Spółki** w **Krakowie,** Rynek główny, tudzież w **Administracyi „Nowej Reformy":**

Adam Mickiewicz
psychologiczny wizerunek poety
przez **Adama Belcikowskiego.**
Odbitka z „Nowej Reformy", obejmująca 145 stron druku in 8-vo.
Cena 95 ct.

Ugoda polsko-rosyjska w świetle prawdy,
odbitka **„Listów z Warszawy"**, zamieszczanych w „Nowej Reformie", obejmująca 52 strony in 8vo. Cena **25 ct.**

Listy z zaboru rosyjskiego
odbitka szeregu korespondencyj oryginalnych z Warszawy, zamieszczanych w „Nowej Reformie", o stosunkach w Królestwie Polskiem w ostatnich czasach, obejmująca 153 strony druku in 8vo. — Cena **80 ct.** 506

C. k. austryackie koleje państwowe.
Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od d. 1 października 1898 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5.30 5.37	rano poc. osob. 1032 z Podgórza Płaszowa " " " " " przystanku	**do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.31 6.38	rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa " " " Nr. 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Płaszowie do Suchy, w Tarnowie do Stróż (1 maja do 30 września do N. Sącza, od 1 lipca do 30 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odesy.
8.15 8.24	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa " " " " " z Podgórza Pł	**do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec.
9.05 9.19 9.22 9.29	rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.) " " " " " z Zwierzyńca przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł. " " " " " " z Podg. prz.	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.
11.00 11.12	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa " " " " " " z Podgórza Pł	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa
1.05 1.18 1.25 1.31	po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p. Zw.) " " " " " z Zwierzyńca " " " " 1034 z Podgórza Pł. " " " " " " przyst.	**do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
1.25 1.36	po poł. poc. miesz 461 z Krakowa " " " " " z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2.49	po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa:** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza i Husiatyna, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
6.10 6.20	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa " " " " " z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy i Oświęcima, w Tarnowie do Nowego Sącza.
7.35 7.40 7.45 7.51	wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) " " " " z Zwierzyńca " " osob. 1016 z Podgórza Pł. " " " " " przyst.	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Skawinie do Oświęcima, Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
8.30 8.41	wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa " " " " z Podgórza Pł	**do Wieliczki.**
9.15 9.23	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa " " " " " z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
10.55 11.05	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa " " " " " z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Halicza, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godzina	Pociąg	Skąd
4.26 4.40	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. " " " " " " Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Halicza, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.
6.09 6.15 6.22 6.26	rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. " " " " " " Płasz. " " miesz. 1602 do Zwierzyńca " " " " do Krakowa (p. Zw.)	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.
6.51 7.00	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. " " " " " " Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego, w Podgórzu-Płaszowie od Suchy.
8.04 8.10	rano pociąg osob. 1015 do Podgórza przyst. " " " " " " Płasz.	**ze Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic, w Skawinie od Oświęcima, w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.
8.33 8.45	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. " " " " " " Krakowa	**z Rzeszowa** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie od Wieliczki, w Podgórzu-Pł od Suchy i Oświęcima.
10.36 10.44 10.51 11.05	p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza przyst. " " " " " " Płasz. " " miesz. 1606 " Zwierzyńca " " " " " Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima.**
10.59 11.15	rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł. " " " " " " Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Podgórzu-Pł. od Oświęcima.
1.18 1.30	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł " " " " " " " Krakowa.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza, w Przemyślu od Mezö Laborcz, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie od Wieliczki.
3.24	po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4.19 4.25 4.33 4.47	po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst " " " " " " Płasz " " miesz. 1634 " Zwierzyńca " " " " " Krakowa (p. Zw	**z Huziatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa, w Nowym Sączu od Orłowa, w Kalwaryi od Wadowic.
6.08 6.20	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł " " " " - " Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa; w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od N. Zagórza, Jasła i Stróż od (1/7 do 30/9 też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy.
6.33 6.50	wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł. " " " " " " Krakowa	**z Wieliczki.**
8.54 9.00 9.08 9.22	wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. " " " " " " Płasz " " miesz. 1604 " Zwierzyńca " " " " " Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej.
9.31 9.38	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. " " " " " " Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Borkach Wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Skolego i Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Jasła, w Podgórzu od Kalwaryi, Wadowic i Oświęcima.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. **kolei państwowej**, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni **Maurizio**, **w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.**

Materye balowe, wspaniałe **nowości**

w damass. Gazes, faç. Pongees, Crêpes, Armures i t. d., jakoteż czarne, białe i barwne materye jedwabne z poręczeniem za dobre noszenie. Bezpośrednia sprzedaż do domów prywatnych — wolna od cła i opłaty pocztowej — po rzeczywistych cenach fabrycznych. Tysiące pism z uznaniem. — Żadać próbek, podając, jaką materyę ebce się otrzymać.

Związek fabryczny dla materyj jedwabnych 145 9 0

Adolf Grieder & Cie, kr. nadw. dost.. **Zurych** (Szwajcarya).

Reim i Spółka

polecają po cenach najumiarkowańszych:

Wałeczki, Kit i Gips do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna.
Podeszwy hygieniczne „Phönix" do wkładania do bucików, chroniące od zimna i potu.

„Alpestre" „Sudetia" z roślin alpejskich — sudeckich do samodzielnego sporządzania likierów „Chartreuse" — „Sudetia."

Ochraniacze usz od zimna i od mrozu.

Aparat „Longlife" do samodzielnego oczyszczania powietrza w pokojach.

„Smell" preparat do kąpieli — do codziennego mycia i do wzmacniania nóg.

Artykuły piwniczne! Pipy i Wentyle do beczek, Węże gumowe, Napełniacze do flaszek, Korkociągi, Korki do butelek, Kapsle do butelek, Maszynki do kapslowania, Maszynki do korkowania, Maszynki do mycia flaszek, Środki do czyszczenia i filtrowania.

Smarowidło nieprzemakalne na obuwie. **Smarowidło** podeszwo-ochron.

Oliwę kaukaską do maszyn rolniczych Nr I. złr. 28 — Nr II. złr. 26, Nr III. „ 24 — Nr IV. „ 22 za 100 kg. loco Kraków. **Oliwę „Leccer."** **Oliwę rzewakową.**

Latarki stajenne, ręczne i kieszonkowe.

Pasy do maszyn. Nity i Śruby. GURTY i WĘŻE parciane. Artykuły techniczne i gospodarcze.

FARBY olejne do użycia gotowe, Farby olejne do podłóg, Farby lakierowe — szybko schnące. **Lakiery** bursztynowe i spirytusowe do podłóg. **Masę** woskową do zapuszczania podłóg, Masę francuską do zapuszczania posadzek.

Kalosze rosyjskie. Pantofelki domowe. Płaszcze gumowe. Płachty nieprzemakalne.

Artykuły chirurgiczne i hygieniczne. **Papier klosetowy.**

Rogóżki szczotkowe żelazne i kokosowe. **Chodniki** z Linoleum ceratowe i kokosowe. **Przedściółki** z Linoleum ceratowe i japońskie.
Szczotki do wycierania nóg do przedpokoi. Wielki wybór wyrobów szczotkarskich.

Torf, proszek roślinny, bezwonny, do desinfekcyi w pisoarach, spluwaczkach i puderklosetach. **Torf** Wysyłki kolejowe i pocztowe. 1921 4 0

Rynek 37, Kraków, linia A—B.

Nowe wydanie Dzieł SIENKIEWICZA
w 36 tomach
tylko dla prenumeratorów
„Tygodnika ilustrowanego"
zawierać będzie (oprócz „Trylogii") **wszystkie utwory autora „QUO VADIS."**
Począwszy od N. R. 1899 każdy prenumerator otrzyma **co miesiąc**
darmo tom Sienkiewicza.
Roczna prenumerata „Tygodnika ilustrowanego" wraz z 12 tomami Dzieł Sienkiewicza wynosi rocznie złr. 13·20 w Krakowie, z przesyłką poczt. 15 złr. Na oprawę 12 tomów dołączać można złr. 2·40. 2053 1 3
Prenumerować można we wszystkich Księgarniach i Kantorach pisma.

Majster cegielski z wszelk. wyrobami obeznany, poszukuje miejsca w cegielni na rok 1899 od 1 stycznia. — **P. K.** poste restante **Krzeszowice.** 2074 1 2

Wacław Głowacki
JUBILER
w Krakowie, Rynek 20
przyjmuje 2072 1 6
wszelkie zamówienia i reperacye
i te wykonywa spiesznie
po cenach najumiarkowańszych.
Wielki wybór
Pierścionków zaręczynowych
w rozmaitych cenach.

L. 2913. 2077 1 3

Obwieszczenie.

Celem oddania w brzedsiębiorstwo **pokrycia wież kościoła zakładu karnego w Wiśniczu blachą miedzianą,** które to pokrycie w r. 1899 z nastaniem najbliższej pory sprzyjającej i w jak najkrótszym czasie uskutecznić się ma, rozpisuje się licytacyę za pomocą ofert pisemnych, które pp. oferenci przy dołączeniu 10% wadyum od ceny kosztorysowej 3400 złr. wynoszącej, **najdalej do dnia 31go grudnia 1898 r., godzina 12 w południe,** na ręce c. k. Nadprokuratoryi państwa w Krakowie, z tym dodatkiem wnieść winni, iż materyał ze starego pokrycia wieżowego obowiązują się przyjąć za ryczałtową kwotę 300 złr. przy wypłacie ogólnej należytości za powyższe roboty potrącić się mającą.

Plany i kosztorysy przeglądnąć można między godz. 9—12 przedpołudniem w kancelaryi c. k. Nadprokuratoryi w Krakowie.

Kraków, dnia 10 grudnia 1898

C. k. Nadprokuratorya państwa.

Mężczyzna
wszechstron. wykształcony, przyjmie **zaraz** zajęcie biurowe lub nauczycielskie, **w miejscu** lub **za miastem.** — Zgłaszać się pod lit. **M. F.** do Administracyi „Nowej Reformy." 205

Handel kolonialny i win
pod firmą
Józef Kuczmierczyk
Kraków, ul. św. Anny L. 2,
poleca
Śliwki i Powidła bośniackie,
Migdały,
Kawy w wielkim wyborze,
Wino wyborne stoł. $^1/_2$ but. 36 ct.,
KAWIOR CARSKI,
Łosoś wędzony i marynowany, Owoce i Sery deserowe,
Winogrona hiszpańskie i Bakalie.
Piwo pilzneńskie Mieszczańskie, oraz oryginalny Culmbach. 2081 1 6
Wyborna kuchnia domowa pod kierunkiem słynnego kuchmistrza p. Hałacińskiego.

Najstosowniejszym podarkiem
dla Pań na Gwiazdkę
jest
gorset
modny,
tani, dobry
i
wygodny
z renomowanej
parowej fabryki
FEDERER & PIESEN
z Pragi,
Kraków, ul. Grodzka l. 4.
Wejście tylko z ulicy.
Gorsety od 1 złr. wzwyż.
Wyroby tej fabryki są 4 razy premiowane.
Nowość senzacyjna!
gorsety krótkie
fason francuski. 1737 1 4

Na Gwiazdkę!
Lalki, zabawki, gry towarzyskie
poleca i sprzedaje po zdumiewająco niskich cenach,
również: **Kapelusze, Pióra, ciepłą bieliznę męską i damską, szaliki i chustki, cache-nez, boa fantazyjne i z piór strusich, rękawiczki ciepłe, glacé i trykotowe, żaboty pluszowe, bluzki i halki,**
A. GOŁKOWSKA
Kraków, ul. Grodzka 13.
Uprasza się o wycięcie i przechowanie ogłoszenia. 1932 3 4

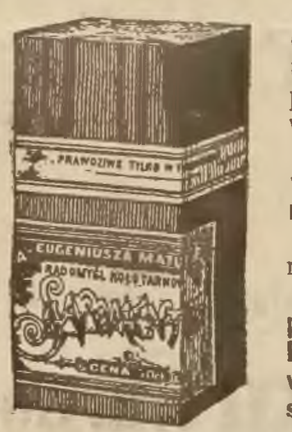
Kamienica dwupiętrowa
z dużym ogrodem, mająca 38 ubikacyj (w tem jeden sklep), wolna od podatku, do sprzedania lub zamiany na mniejszą realność. — Wiadomość: **Kraków, ul. Retoryka Nr. 10, parter.** 1703 7 7

Domowe wodociągi
z poręczeniem technicznej doskonałości — urządza i poleca
Ant. Kunz
w HRANICACH (Morawy)
(Mähr. Weisskirchen),
największa osobliwa Fabryka wodociągów, pomp i motorów.
Prospekty i obliczenia w przybliżeniu na żądanie za darmo i opłatnie.
1953 7 30

WINCENTY SATALECKI
PIERWSZORZĘDNA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ URZĄDZONA
Fabryka parowa Wyrobów Masarskich
w Krakowie, ul. Floryańska 18,
filia przy ul. Sławkowskiej w hotelu Saskim,
wyrabia i poleca: **Szynki** praskie i westfalskie, **polędwice** pieczone i łososiowe, sławne **kiełbasy krakowskie:** polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki** pasztetowe, **salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską kiełbasę, słoninę** paprykowaną białą i wędzoną oraz **wędzonkę** z młodych prosiąt, **rolady** w rozmaitych gatunkach, **kiełbasy i serdelki** wiedeńskie — **kiszki podgardlane** w trzech gatunkach i **wszystkie inne wyroby** tu niewyszczególnione — a które wchodzą w zakres masarski
Dwa razy dziennie świeży towar. 1992 4 10
Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.

Na Święta POLECA **Na Święta**
Fabryka napojów musujących
„Sanitas"
swoje znane z dobroci **lemoniady gazowe „Sanitas"** sporządzane z chemicznie czystego płynnego kwasu węglowego, w cenie po 5 ct. za flaszkę — jakoteż **wodę sodową** w syfonach większych po $3^1/_2$ ct. oraz wodę sodową w flaszkach zanitowanych po $1^1/_2$ ct.
Zamówienia począwszy od 10 flaszek wyżej odstawia bezpłatnie do domu.
O liczny odbiór uprasza **Zarząd fabryki w Krakowie, ulica Długa Nr. 74, oraz ulica św. Sebastyana Nr. 5.**
Uwaga. Zarząd uprasza o zwrócenie uwagi na **markę ochronną „Szklanka do szampana."** 2071 1 5

SAPOMENTHOL
(MAŚĆ SAPOMENTHOLOWA)
nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli,** aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.



Środek popularny, w cierpieniach reumatycznych, gościowych itp. z najlepszym skutkiem używany; dostać go można po cenie: Słoik próbny **70 ct.**, słoik duży **2 złr. 50 ct.** w **każdej większej aptece.**

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost **2** razy dziennie **apteka w Radomyślu koło Tarnowa.**

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy **6 ct.** na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami — **proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Egeniusza Matuli" i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.** 1876 5 0

Nowość! Nowość!
HANDEL
pod firmą
ANDRZEJ SCHULTZ
w Krakowie (Rynek gł.)
poleca oprócz wszelkich toaletowych artykułów i perfumeryi,
jako nowość:



MYDŁA
z marką pocztową
ze słyn. fabryki Oehmig-Weidlich w Saksonii.
UWAGA. W opakowaniu każdego kawałka mydła znajduje się wewnątrz **wartościowa marka pocztowa z różnych części świata.**
Powyższy handel posiada **wyłączne zastępstwo** „Mydła z marką pocztową" w kraju, udziela zatem pp. Kupcom przy zamówieniu większej ilości odpowiedni rabat. 1720 17 24

FIRMA
T. LEWIECKIEJ
w Krakowie,
ul. Sławkowska 10,
vis-à-vis Grand Hotelu,
poleca:
Migdały, Rodzenki, Powidła i Śliwki bośniackie, **Daktyle** marokańskie i zwykłe, **Figi, Malagę, Owoce** kandyzowane, **Kompoty, Owoce amerykań.** suszone, **Miód prawdy, Kasztany, Orzechy** włoskie i tureckie **Konserwy z jarzyn i szparagów, Sardynki francuskie, Kawę** w wielu gatunkach, **Herbatę rosyjską** Braci Popoff **i angielską, Wina francuskie** białe i czerwone z Bordeaux, **Wina węgier. i hiszpańskie, Wina szampańskie, Koniak** francuski i węgierski, **Wódki** krajowe, **Araki i Rumy.** 2044 2 6
!!Nowość!!
Bakalie na Święta w kornetach po 40 i 60 ct.

Gatunki towarów wyborowe. Ceny bardzo umiarkowane.

Największa wypożyczalnia nut muzycznych.
Księgarnia, Skład i Wypożyczalnia nut muzyczn., oraz gł. ekspedycya pism peryodycznych
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
poleca istniejącą od 28 lat, zawsze w najnowsze utwory zaopatrzoną
Największ. wypożyczalnię nut muzycznych
na fortepian i inne instrumenty, i do śpiewu.
Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie darmo i opłatnie.
Również powyższa Księgarnia przyjmuje 1995 3 5
Prenumeratę
na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne.
Katalog czasopism rozsyła się na żądanie darmo i opłatnie.
Na Gwiazdkę polecam wielki wybór **książek ozdobnie oprawnych** w języku polskim, niemieckim i francuskim.

Święty Mikołaj niestety już odjechał
zostawił jednak
dla grzecznych dzieci na Gwiazdkę dużo i pięknych **zabawek**
w Handlu Lipińskiego
w Krakowie, ul. Grodzka 43.
Proszę żądać nowego cennika.
2073 2 10

Bezsprzecznie
największy zapas po najtańszych cenach
Obuwia wszelk. rodzaju
własnego wyrobu
od **zwykłego** do **salonowego**
ma na składzie
M. Derdzikowska
pod zarządem B. Dobrzańskiego
w Krakowie, ul. ś. Jana Nr. 4. 1942 7 0
Proszę przybyć i przekonać się, że wyrób mój lepszy i tańszy niż wszystkie niemieckie.

MAGAZYN
Au Bon Marché
FILIPA EILE
w Krakowie, Rynek 14.
Telefon 119.

Największy wybór towarów galanteryjnych

Bronzy francuskie, Necessery i ALBUMY pluszowe i skórzane. **BIŻUTERYA** damska i męska.

WYROBY skórzane, Kufry i Torby podróżne. WIELKI WYBÓR **Rękawiczek ORYGINALNYCH ANGIELSKICH** firmy **Fownes Brothers i Denta w Londynie.**

Ogromny wybór **BIELIZNY MĘSKIEJ.** **Co dzień** ŚWIEŻY TRANSPORT **Krawatek** z pierwszorzędnych fabryk angielskich.

Pledy angielskie.
Płaszcze gumowe różn. fasonu i jakości.
Kapelusze orygin. angielskie i firmy Plesa w Wiedniu.
Przybory toalet. Parasole i laski angiel.
Przybory do polowania.
Ogromny wybór rakiet i przyborów **„Lawn Tennis"** firmy T. H. Ayres w Londynie. 1886 8 0

WILLA SAS
w Zakopanem
na Chramcówkach 27,
z uroczym widokiem na Tatry, tuż przy dworcu kolei żelaznej, nadająca się na hotel, restauracyę i ogród gościnny, z parkiem świerkowym, o powierzchni 3400 metr. kwadr. łatwej do dalszej budowy lub parcelacyi — z powodu wyjazdu właściciela — z całem urządzeniem
do sprzedania.
Wiadomość na miejscu lub u p. **Drzewieckiego w Krakowie, ul. Graniczna Nr. 5.** 1996 4 10

Na Gwiazdkę!! polecają w wielkim wyborze: **Kasetki pluszowe** na rękawiczki, biżuterye i perfumy. **Podstawki** na fotografie, **Kalendarze, Teczki, Nesseserki** i t. p. po bardzo przystępnych cenach **Bracia Bilewscy w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi.** 2055 2 5

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI
PETROF
SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

... w Krakowie, Rynek główny, linia A—B, poleca: Krawaty w najnowszych fasonach, jedwabne do wiązania po 50 ct., z angielskiej ciężkiej materyi plastrony po złr. 2 do złr. 2·50. 1726 8 0

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.